Nr 149. Kraków 2 Lipca — Sroda. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codzennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 lipca.

Cokolwiekby nam wypadło napisać z powodu półurzędowych oznajmień dzienników rządowych w Wiedniu i Peszcie, które posłużyły za komentarz mowy p. Ministra Stanu z d. 26 z. m., moglibyśmy popaść w plagiat, wprawdzie nie téj mowy lub jéj komentatorów rządowych, lecz tych parę dzienników niepodległych, czyli co na jedno wychodzi opozycyjnych, które nad tą mową i jéj objaśnieniami uwagi swoje poczyniły. Mowę p. Ministra podaliśmy w niedzielę, zaś wczoraj rządowe zapatrywanie się na nią, a raczéj na zamiary rządu. Zdawałoby się zatem z tych słów naszych, że tak mowa jak i artykuły o niéj rządowe były już tak wielostronnie rozbierane, iż zupełnie przedmiot wyczerpany został. Jest to prawdą, nie dla tego jednak, aby rzecz tę poddano pod ścisły i rozległy rozbiór, lecz że ma on jedną tylko stronę, i ta jest dla każdego widoczną. Kto przeczytał artykuły *Donau Ztg* i *Ungarische Nachrichten*, ten koniecznie musi jedno i to samo dostrzedz, to jest: iż ponieważ konstytucya lutego nie przedstawia formy pod jakąby zbliżenie się Węgier do monarchii nastąpić mogło, zatem trzeba téj formy szukać, choćby przyszło brzmienie téj konstytucyi poświęcić potrzebie pojednania. Jest to pierwsze półurzędowe wyznanie, iż konstytucya z lutego nie tylko może być w pewnym razie zmienioną, lecz że zmienioną być musi. Sądzimy, że komentatorowie poszli daléj niż p. Minister, który mówił wprawdzie o krokach pojednawczych rządu, ale bynajmniéj nie przyrzekał zmiany konstytucyi, i owszem nietykalność jéj zastrzegał.

Idzie więc o to: czy na podstawie nietykalności konstytucyi mają być przedsiębrane kroki pojednawcze, czy cel pojednania więcej tu znaczy niż pisana konstytucya? Ponieważ jednak konstytucya ta została nadaną: czy zatem tylko ustawodawca ma prawo ją zmienić ze względu na *Węgry*, lub te również ciała które mają sobie przyznaną władzę jedynie prawodawczą. To ostatnie nastąpiłoby wtedy, gdyby Węgrzy przybyli do Rady państwa, do czego ich nie obowiązuje konstytucya; a zatem pierwsze zgromadzenie sejmowe krajów węgierskich musiałoby być zgromadzeniem ustawodawczem, to jest przeznaczonem na pracę ułożenia konstytucyi.

Tak z mowy Ministra jak i z artykułów rządowych pism publicznych to tylko się daje poznać, iż dotychczasowy stan rzeczy nie jest na długo znośny i że go trzeba raz w tej czy owej formie zakończyć, by stworzyć jakąś legalną budowę. Cała trudność leży tylko w znalezieniu drogi jaką przyjść do zjednoczenia, to jest innemi słowy, cała trudność zależy na wyszukaniu innej niż dotychczasowa podstawy prawa publicznego. Trudność tę byłoby wszakże łatwo pokonać, gdyby zamierzono trzymać się słów napisanych na czele ostatniego literackiego dodatku do urzędowej *Gazety wiedeńskiej*, a raczej na czele artykułu, który rozbiera historyę konstytucyonalizmu angielskiego w ciągu zeszłego wieku. Są tam te jedyne słowa powtórzenia godne i jakby przyczepione do recenzyi:

„Gruntowna znajomość istniejących urządzeń państwa i całego ich historycznego przebiegu rozwojowego jest najlepszem lekarstwem na ów niezdrowy doktryneryzm, który nawykł dumnie ignorować poprostu to wszystko co jest, a próbując przekształcić i zreformować państwa, zaprowadza na powietrzu wzniesiony system uszczęśliwiania ludów i krajów bez względu na dane stosunki, ale też i bezskutecznie.“

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Nadwiśla 27 czerwca.

(m. s). Korespondencya Dziennika Polskiego donosi z Tarnowa, iż niektórzy członkowie komitetu Nadwiślańsko-Szczucińskiego, zamierzają rozwiązać się, z powodu stawianych im przez władze przeszkód. Osoby składające ten Komitet łożyły już tyle pracy i okazały tyle gorliwości, iż spodziewam się, że nie ustaną w pół drogi. Wszakże każdy, kto u nas podejmuje obywatelski obowiązek, powinien się z góry uzbroić w cierpliwość i wytrwałość, gdyż walka w dopełnieniu obowiązków naszych, to nasz chleb powszedni. A chociaż w tym stanie przechodnim z absolutyzmu do konstytucyi najniewinniejsze objawy życia, które dawniej nikogo nie zatrważały, teraz w oczach reakcyi zalarmowanej konstytucyą uchodzą za niebespieczne agitacye, jest przecież rzeczą nie możebną, ażeby i wyższe sfery tę nienawiść konstytucyi i ten popłoch dzieliły. U nich zatem znajdzie Komitet wyswobodzenie od podrzędnych sekatur.

Prawo kontrolowania, które sobie Komitet zastrzegł co do budowy wałów za składkowe pieniądze, jest dla całej okolicy niezbędnie potrzebnem. Wiadomo albowiem, iż najtaniej zawsze buduje sam interesowany. Na dowód tego przytoczę jeden świeży przykład z naszej okolicy. Oczyszczenie rzeczki Oleśnicy było wyrachowane przez dotyczące władze na kilka tysięcy reńskich. Baron Feliks Konopka, przez którego dobra ta rzeczka płynie, kazał wykonać całą robotę podług powyższego planu, i wydał tylko kilkaset reńskich.

Składki dla dotkniętych powodzią, wpłynęły nader obficie, a jak mniemam, nie potrzeba ich więcej, albowiem pokrytą jest znaczna część szkody.

Oczekujemy odezwy Komitetu Dzikowskiego. Postara się zapewne Komitet, ażeby składki na wsi, a zwłaszcza od włościan, były zbierane w parafiach przez miejscowych pasterzy. Albowiem w miłosiernych darach, my Chrześcianie musimy uważać dwie strony. Chodzi nam o to, aby nieszczęśliwi znaleźli wsparcie, ale także o to, żeby dający wypełnili najwyższe przykazanie Boże, chrześciańskiej litości i miłości bliźniego. Otóż taki czyn mający przynosić zasługę, musi być czynem dobrowolnym; a nie będzie nim, jeżeli zachodzi pośrednictwo władzy. W tedy albowiem, acz mimowoli, ma zawsze miejsce większy lub mniejszy nacisk. I tak wychodzi zapewne przełożony Urzędu zachęcając wójtów do składek, w swojej przemowie ze stanowiska cnót chrześciańskich. Chociaż i tutaj muszę zrobić uwagę, iż duchowni właściwiej i lepiej potrafią to wypowiedzieć. A dalej, iż mają do tego przed innemi prawo i obowiązek. Ale na każdy wypadek wójt, który odebrał nakaz zbierania składek, nie powtórzy gromadzie wyrazów naczelnika. A nawet intencyi jego albo nie zrozumie, albo zkarykaturuje do niepoznania. Ztąd wypływa, iż włościanie uważają składki za nowy uciążliwy podatek. A zamiast dobrego serca i słowa, towarzyszy składkom złorzeczenie. I jestże tu pole dla miłosierdzia chrześciańskiego? Sąż takie składki religijną chrześciańską zasługą.

Ale nawet i skutek takich ex offo składek, byłby w nagłym postępie coraz mniejszym. Albowiem w sferze religijnej experimenta polityczne mogą się zdawać wygodnemi, i mogą dać chwilowo świetne rezultata, ale jedno tylko prawdziwe głębokie narodowo-religijne uczucie jest wieczném i niewyczerpanem źródłem poświęceń i ofiar.

Wiedeń 30 czerwca.

☐ Kwestya węgierska poruszona przez ostatnie oświadczenie Izby niższéj i odpowiedzi ministra stanu, zajmuje znowu prawie wyłącznie dzienniki. Słowa ministra, dały naprzód powód do dwóch półurzędowych tłumaczeń: jednego wysłanego z kancelaryi węgierkiéj do *Ungarische Nachrichten*, drugiego z bióra ministeryalnego do *Donau Zeitung* Oba te tłumaczenia dość są od siebie różne: gdyż pierwsze wnosi ze słów ministra, że Rada państwa ogólna zmienioną i inaczéj niż podług konstytucyi lutowéj uorganizowaną być musi; drugie przeciwnie twierdzi, że forma reprezentacyi ogólnych interesów państwa znajdzie się, jeżeli obie strony szukać jéj będą, na drodze konstytucyjnéj. Podług tych dwóch organów, cała kwestya zamyka się przeto w formie Rady państwa. Że adres ostatniego sejmu węgierskiego inaczéj ją postawił, to od dawna wiemy. Trzebaby przeto wnosić, że *Ungarischen Nachrichten* są przekonane o zmianie opinii publicznéj w Węgrzech, lub że są tylko tłumaczem usposobień kancelaryi węgierskiéj. Przypuszczając pierwszy z tych domysłów za prawdziwy, pozostałoby zapytanie: czy ostatni sejm węgierski na tę zmianę swego adresu sam się zgodzi lub czy trzeba zwołać sejm inny, ogłaszając tamten za rozwiązany. Trzebaby zapytać daléj, czy zmiana artykułu konstytucyi, tyczącego się Rady państwa, byłaby przedmiotem narad osobnych w tutejszym parlamencie i w sejmie węgierskim, czy radzonoby nad tem wspólnie? Lecz że nie o samą tylko tę zmianę idzie, i że do porozumienia się zupełnego trzeba innnych warunków, to *Donau Zeitung* otwarcie wypowiada. Zapytuje ona zarazem, kto te warunki ma postawić: Sejm węgierski lub rząd tutejszy. Podług dawnéj konstytucyi węgierskiéj inicyatywa w propozycyach należy się koronie. Mówią, że hr. Forgach pracuje na wsi nad tym przedmiotem. Będzie to wielkie dzieło jeżeli zgodzą się nań razem pp. Schmerling i Deak. Wszakże jest rzeczą widoczną, że w obu obozach daje się czuć coraz więcej potrzeba porozumienia się. Nawet emigracya węgierska już przemawia za niem przez usta Klapki i Szemerego. Zdaje się więc, że do tego przyjdzie za zwołaniem sejmu.

O wniesieniu przed Izby budżetu na rok 1863 jeszcze nie ma postanowienia. Narady z ministrami trwają w tej mierze.

W sprawie belgradzkiej to tylko pewna, że Porta przyrzekła wynagrodzić szkody zrządzone przez bombardowanie. Gabinety radzą nad złożeniem konferencyi w Carogrodzie. Anglia przychyla się do polityki francuzkiej, która radzi Porcie koncesye; Rosya chce zupełnej niepodległości Serbii. Tutejszy gabinet trzyma się *statu quo*. Jak widzimy, większość w konferencyi będzie Serbii przychylną. Są tu coraz żywsze eksplikacye z Petersburgiem. Idzie o całą sprawę turecką. Rosya chciałaby się gruntownie przekonać, jak daleko i w jakim kierunku pójdzie Austrya, żeby do tego swoje plany zastósować.

N. Pan bywa codzień w mieście. Zdrowie N. Pani polepsza się.

Czas mamy ciągle zimny i dżdżysty.

Berlin 29 czerwca.

♁ Z załatwieniem sprawy hessen-kasselskiéj stronnictwo jedności Niemiec straciło najsilniejszą dźwignię planów swoich. Przyzwyczaiwszy się do wskazywania na nią palcem jako na dzieło zarządu znienawidzonego Bundestagu, znajduje się dziś w widocznym ambarasie, na jakie pole przenieść przerwaną na chwilę, lecz nie zaniedbaną, bo nieskończoną walkę przeciw niemu. „Porządek panuje w Kassel,“ to znaczy to samo co „porządek panuje w Niemczech. Co gorsza, porządek ten przywrócony na legalnéj drodze, przez ten sam Bundestag, któremu przypisywano główną winę jego wstrząśnienia. Bundestag się zrehabilitował, podniósł podupadłe znaczenie swoje jako polityczna centralna władza Niemiec. Kurfirst ugiął się przed jego uchwałą. Prusy nie miały odwagi posunąć się daléj, jak do militarnéj demonstracyi, to jest, nie chciały, przenosząc wątpliwe sympatye rządów związkowych nad najpewniejsze oznaki przychylności ludowych. Epigony parlamentu frankfurckiego, nationalnereiny, postępowcy pruscy, i cała spółka unionistów niemieckich wszelkich odcieni, wraz z organami prasy, zawiedli się w nadziejach, rachując na wszelkie inne, tylko nie na bundestagowe załatwienie sprawy. Jeden przykład gwałtownego przełamania legalności związkowéj więcéj dla nich był wart, niż najrealniejsze reformy, przeprowadzone przez centralną władzę Bundestagu. Tamten wiódł w prostem następstwie do podobnych kroków, ostatecznie do rozbicia samego Bundestagu, te przyczyniać się tylko będą, realną wartością swoją, do wzmocnienia jego bytu. Ztąd te gniewy unionistów, mianowicie na Prusy, począwszy od Vinckego aż do Schulzego z Detitsch, począwszy od *Gazety Vossa* aż do *Kladeradacza*. Zapytani, wszyscy ze zgrozą się odwrócą od zastosowania piemontyzmu do Niemiec, ale całe ich działanie zmierza ku temu, aby go uczynić możebnym. Na ich nieszczęście, wszelkie usiłowania, pedżegające ambicyę rządu pruskiego, pozostają bez skutku. Dziś się uciekli do ostatniéj broni, do broni szyderstwa. Cała prasa unionistyczna stała się Kladeradaczem. Nawet Vincke i Sybel na jednem z posiedzeń Izby poselskiéj w zeszłym tygodniu wpadli na ten ton, jakby rząd państwa, które przez dziesięć lat spoczywało spokojnie w cieniu laurów Ołomuńca i Bronzelu, mogło mieć inny powód do zerwania się ze snu i do chwycenia za oręż, jak, aby wziąć odwet na przeciwnikach; a koniec końców załatwienie sprawy hessen-kasselskiéj jest takim odwetem. Obecny gabinet mógł się z lepszem sumieniem cofnąć o dwa kroki wtył, aniżeli gabinet p. Manteuffla. Ironią leżącą w sposobie załatwienia mógł łatwo przebaczyć upokorzonemu, który w téj saméj chwili, w której się jéj dopuszcza, prosi dotkniętego nią o przebaczenie. W prywatnych stosunkach jest na takie zachowanie się pewna nazwa, która się przez dyplomatyczną grzeczność w stosunkach publicznych w bawełnę obwija. Pożegnajmy sprawę hessenkasselską. Jasnowidze polityczni mówią, że teraz przyjdzie na stół holsztyńsko-szleswicka. Czekamy.

Co się tyczy spraw wewnętrznéj polityki pruskiéj, stosunek Izby poselskiéj do ministerstwa jest zawsze głównym przedmiotem zajęcia i uwagi publicznéj. Prasa nie spuszcza go z oka, i każde posiedzenie Izby pobudza ją do nowych rozpraw. Kwestye finansowe, któremi w zeszłym tygodniu Izba na dwóch posiedzeniach była zajęta, wystawiają go na niebezpieczną próbę. Gdyby obecny minister finansów mniéj miał talentu i dobréj woli w zażegnywaniu każdéj wznoszącéj się burzy, zapowiadany bezustannie i uważany za nieuniknioniony konflikt Izby z ministerstwem dawnoby już był nastąpił. Czy mu się powiedzie zapobiedz mu zupełnie, i sesyę obecną przeprowadzić spokojnie do końca, to trudno przewidzieć. Główną trudnością będzie budżet ministerstwa wojny. Z kwestyj dotąd obradowanych jedna dotyczyła wczesnego wnoszenia budżetu na każdy rok następny; uchwalono, aby wnoszony był najpóźniéj do 1go września; druga odnosiła się do pokwitowania bubżetu za rok 1859. Komisya budżetowa odmówiła takowego nie mogąc przeświadczyć się o wiarogodności rachunków, nieopatrzonych właściwemi monitami i uwagami Izby obrachunkowéj, jakie wskazuje artykuł 104 ustawy konstytucyjnéj. Minister finansów był z razu w ambarasie, jak sobie pomódz, albowiem Izba obrachunkowa wzbraniała się opatrzyć budżet takiemi uwagami, nie widząc się do tego umocowaną z powodu braku odpowiedniego konstytucyi prawa organicznego. P. minister nie długo się jednak w tym trudnym razie namyślał; postarał się o upoważnienie królewskie dla Izby obrachunkowéj na ten raz, oznajmił to Izbie na ostatniem posiedzeniu, w skutku czego rzeczony budżet odesłano na nowo do komisyi. Ponieważ p. Heydt zostanie prezesem rady ministrów do końca sesyi, trzeba się spodziewać, że mu się uda przezwyciężyć także trudności budżetu bieżącego roku, mianowicie etatu ministerstwa wojny.

W obec tych usiłowań ministra finansów, aby odpowiedniemi koncesyami zaspokoić konstytucyjne skrupuły Izby, nie brak innych usiłowań, które noszą na sobie piętno reakcyi i wielce się przyczyniają do utrzymywania umysłów w ciągłem rozdrażnieniu. Takim usiłowaniom przypisać należy uwolnienie p. Wintera od tymczasowego sprawowania urzędu prezesa policyi miasta Berlina. P. Winter stał się popularnym w stolicy; rozumnem, energicznem, sprawiedliwem wykonywaniem władzy policyjnej umiał zjednać jéj u mieszkańców dawną powagę i uszanowanie. Mniemano powszechnie, że p. Winter potwierdzony będzie stale na urzędzie. Usunięto go, dając mu trzymiesięczny urlop, jak mówią, w skutku nieporozumień zaszłych z ministrem spraw wewnętrznych, p. Jagowem, w rzeczach dozorowania prasy. Na miejsce jego powołano landrata lignickiego, p. Bernutha. Pan Jagow myśli podobno na seryo o trzymaniu w większéj ryzie prasy stolicy, jak to było za ministerstwa p. Westphalena. W tym celu przeniesiono już tak zwaną *Zentralstelle* dla spraw prasy do ministeryum p. Jagowa, dano jéj dyrektora i odpowiednią liczbę pomocników, których obowiązkiem będzie kontrolować prasę stolicy i wpływać na opinie przesyłanemi do subwencyonowanéj prasy prowincyonalnéj różnego rodzaju artykułami i wiadomościami. Jest to trudne zadanie, któremu ostatecznie i p. Westphalen nie podołał. Naród znajduje się dziś w takim usposobieniu, że się uwieść nie da. Walka z prasą jest to najniebezpieczniejsze przedsiewzięcie dla każdéj reakcyi. Doświadczy tego i p. Jagow.

Paryż 26 czerwca.

Podając dokumenta dotyczące reform w Kongresówce, dzisiejszy *Constitutionnel* wyraża radość, że się nie omylił w przekonaniu, iż Cesarz Aleksander przeprowadzi te reformy. Tutejsze sfery rządowe zdają się spodziewać zwrotu skonfiskowanych majątków i zupełnej wolności powrotu do kraju wychodźców. W raporcie, który miał przesłać do Petersburga hr. Kisielew miał wręcz oświadczyć, iż hr. Nesselrode pomylił się rachując na śmierć wychodźtwa; gdyż wychodźtwo nie zmniejsza się, lecz się wzmaga i że należy starać się o sprowadzenie go do kraju. Hr. Kisielew wymógł niejaki dozór nad *Kołokołem*. Niektóre numera tego dziennika nie dochodzą do rąk czytelników paryzkich.

Constitutionnel wyraził oburzenie z powodu zabicia w Bukareszcie ministra Catorgi; przypomniał on Rumunom, że kiedy dziedzictwo władzy nie zostało jeszcze ustalone, anarchia jest największą nieprzyjaciółką Rumunii. *Opinion Nationale* potępiła zabójstwo, ale przypomniała, że Catorgi był narzucony księciu Kuzie przez wsteczne Izby, że nie chciał zrozumieć potrzeb krajowych, że uważał włościan za kapitał, ze był pysznym, gwałtownym itd. Wiadomo, że córka pana Catorgi poszła za pana Beclard, byłego konsula w Bukareszcie, a dziś komisarza francuzkiego w Syryi.

Domaganie się księcia Serbskiego opuszczenia przez Turcyę twierdzy belgradzkiej znalazło tu powszechne poparcie. Wszyscy wołają, aby uczyniono coś dla chrześcian w Turcyi, ale Anglia na to nie zezwala. Chcianoby kongresu lub konferencyi w tym względzie. Ajent serbski bardzo się krząta w Paryżu. Wszyscy spodziewają się ważnych wypadków na Wschodzie.

Część Literacko-Artystyczna.

O AKADEMII ZAMOYSKIÉJ.

Z ogólnej historyi kraju i narodu, zaczynamy powoli przechodzić do specyalnie opracowanych okresów, momentów, żywotów, miejscowości. Przez podobne prace w ciaśniejszych ramach zawarte, wypełnia się, że tak powiemy, ciało historyi, przybywa życie i rumieniec. Nietylko zatem co do samych dziejów korzyść ztąd idzie, ale nadto uhistorycznia się każdy zakątek ziemi naszej, mianowicie przez tak zwane monografie okolic, miast, miasteczek, zamków i wsi, które w miarę roli odgrywanej w swoim czasie, i kolei przez jakie przechodziły, rzucają światło na dzieje osad, a co najgłówniejsza, ożywiają tradycyę w mieszkańcach. Zapewne nie każda miejscowość równej bywa wartości i znaczenia, za to wiele jest takich, co grało w pewnych epokach nieposlednią rolę, będąc ogniskami życia publicznego przez zjazdy, sejmiki, trybunały, konfederacye, instytuta naukowe i religijne.

Do liczby takich miejsc należy *Zamość*, fundacya wielkiego Jana Zamoyskiego, jedyna w rzeczypospolitej twierdza, podług nowszego założona systematu, a zarazem siedlisko trzeciej akademii w kraju, z której dziś ledwo ślad ocalał w gmachu na koszary zamienionym, a pamięć tylko w księgach się przechowuje. Pomimo swej historycznej ważności sięgającej od 16 wieku do najświeższych czasów, Zamość, niemiał dotąd swego monografa. Z tyle pożądanego zadania, o ile mniemamy, wywiązał się pan Mieczysław Potocki czł. Tow. nauk. Krak. Napisał on obszerne i przedmiot pod każdym względem wyczerpujące dzieło o *Zamościu*, z którego podajemy interesujący rozdział traktujący o akademii i kolejach przez jakie ta instytucya aż do niedawnych przechodziła czasów. Praca ta będąca w rękopiśmie, który mamy przed sobą, oczekuje wydawcy. Byłoby rzeczą pożądaną, żeby takowego znalazła; przez ogłoszenie jej bowiem wypełnia się znaczna luka tak w ogólnym obrazie naszego kraju, jak naukowych i militarnych zakładów.

Chcąc dać wyobrażenie o układzie i o przedmiotach traktowanych na obszerną skalę sumiennych poszukiwań, podajemy nagłówki rozdziałów w porządku w jakim następują po sobie:

1. Założenie miasta, warownie, i jego urządzenie.
2. Kolegiata, jéj prawa i fundusze.
3. Założenie akademii i jéj pierwotne urządzenie.
4. Następne urządzenie akademii i jéj reforma.
5. Uroczystości i obrzędy akademickie.
6. Majątek akademii i bursy.
7. Zbiory naukowe i biblioteka.
8. Rektorowie, profesorowie i ludzie uczeni.
9. Doktorat i doktorowie w téj akademi kreowani.
10. Drukarnia, drukarze i znakomitsze tamże wyszłe dzieła.
11. Kolonie akademii.
12. Hist. akademii i jéj kanclerze.
13. Wpływ akademii na ogólną oświatę krajową; nauki w niéj wykładane, oraz ogólne uwagi nad tą instytucyą.
14. Opis miasta, twierdzy i okolicy.
15. Magistrat, milicya, cechy i bank zastawny: Pii montis; szpitale, gmina protestancka, towarzystwo ekonomiczne itd.
16. Kościoły zamoyskie i bractwa.
17. Trybunał zamoyski i feudalność.
18. Ordynacya i ordynaci.
19. Żydzi zamoyscy.
20. Kronika miasta Zamościa, obejmująca opis licznych oblężeń, jakie miasto to wytrzymało w wojnach kozackich, szwedzkich, moskiewskich i austryackich.

Ze samego spisu rozdziałów można powziąść wyobrażenie o całości; o wypracowaniu zaś szczegółowém ustęp niniejszy da czytelnikowi pojęcie.

Myśl utworzenia szkoły głównéj na podobieństwo akademii krakowskiéj w dziedzicznym Zamościu, długo dojrzewała w łonie Zamojskiego, przez lat kilka była ciągłym przedmiotem jego rozmyślań, i częstych narad z ludźmi uczonymi, zanim przemieniła się w czyn i życie. Do tych narad należeli już to uczeni profesorowie krakowscy, już też znakomitsi duchowni jak jego krewny Jerzy Zamoyski kanonik krakowski, oraz Gomoliński biskup chełmski, już wreszcie inni mężowie znani w kraju ze swojego światła, znaczenia i zdrowego sposobu myślenia, — a do tych należy Wojciech z Kalisza (Calissius) rektor szkoły protestanckiéj w Lubartowie, człowiek znakomitéj nauki i szczerze życzliwy krajowi. Jego zdanie i rady były wysoko przez Zamoyskiego cenione. Prawdziwie podziwiać należy tę wyższość umysłu, i tę siłę ducha Zamoyskiego, że mimo wielkiego już wówczas wpływu Jezuitów, mimo przykładu swojego monarchy i przyjaciela, zakładającego jezuicką akademię w Wilnie, — niedał się przecież unieść temu prądowi ogólnéj opinii — ale wytrwał w swoim zamiarze utworzenia instytutu naukowego, jedynie tylko celom świeckim narodu poświęconego.

Oprócz owych długich narad i rozmyślań, jeszcze wojny za króla Stefana, w których Zamoyski czynny brał udział, wreszcie sprawy krajowe zajmujące go jako kanclerza, a nakoniec śmierć króla, i długie zatargi przy obiorze jego następcy Zygmunta, wszystko to zabierało wiele czasu, i niezostawiało mu wolnéj chwili do spełnienia stale przedsięwziętego zamiaru. Dopiero kiedy król Zygmunt przebywał w Szwecyi, a Zamoyski uwolniwszy się nieco od zatrudnień publicznych, czas jakiś przemieszkiwał w swoim ulubionym Zamościu, wtedy dopiero postanowił stale powziętą myśl wykonać i ujrzeć początek swojego pięknego dzieła. Jakoż wtenczas wydał on swą wspomnianą wyżéj odezwę do narodu, oznajmiającą o założeniu akademii i o jéj użyteczności.

Chcąc zaś to dzieło swoje uczynić trwalszém, nadać mu więcéj powagi i znaczenia, wreszcie stosując się do ogólnego wówczas panującego przekonania i zwyczaju, że żadna akademia w Europie bez upoważnienia stolicy apostolskiéj istnieć niemoże, — Zamojski wysłał listy do Rzymu z prośbą o potwierdzenie i nadanie téj nowéj akademii praw i przywilejów, równających ją we wszystkiém z innemi europejskiemi akademiami.

Siedział wtedy na stolicy apostolskiéj papież Klemens VIII z domu Aldobrandini, który będąc pierwej legatem w Polsce, był bez wątpienia osobiście znany Zamoyskiemu. Odebrawszy więc papież pismo, pięknym stylem i w najpochlebniejszych ułożone wyrazach, — dowodzące także potrzebę i korzyści, téj nowéj na Rusi akademii, — chętnie przychylił się do przedstawionéj sobie prośby w dniu 29 października 1594 r. wydał bullę w Rzymie, *apud S. Mariam*, sub annulo piscatoris, — mocą któréj potwierdza w zupełności nowo założoną akademię, nadając jéj moc i władzę udzielania stopni doktora z filozofii, prawa i medycyny, z wyjątkiem zapewne doktora teologii, gdyż o tém żadnéj nie czyni wzmianki. Potwierdzenie takowe w następujących zawarte jest słowach:

„Clemens Papa... etc... Nos singulari Ipsius Institutoris, pietate, ac magnitudine animi, et praecipua in nos, et apostolicam sedem observantia, „adducti, Universitati profato, sicut profertur erectae, „ut omnibus, et singulis Privilegiis, Gratiis, Indultis, exemptionibus, libertatibus, immunitatibus, „praerogativis, honoribus, praeeminentiis, favoribus, „et facultatibus, etiam circa Doctores in Artibus, „Philosophia, scientiaque civili, et utroque jure, ac „Medicina, et notarios creandos, et aliis, quibus alio, „similium studiorum, generalium Universitates, ubivis locorum et gentium instito, de jure usu et „consuetudine, aut alias quomodolibet, tam ex apostolica, quam imperiali, seu regali auctoritatibus utuntur, fruuntur, potiuntur, et gaudent, atque uti,

Uznanie Włoch przez Rosyę uważane jest za pewne. Pan Ratazzi wstrzymuje się z oznajmieniem tego Izbom, czekając na uznanie Włoch przez Prusy. Kwestya rzymska spoczywa, nie kończy się i nie wiadomo czy się skończy za życia Piusa IX. Rząd włoski postawił ją jednak tak, że ma już za sobą opinię we Francyi. Dużo go to kosztuje. *Debaty* i *Presse* biorą po 120,000 fr. *Indépendance* 60,000, *Patrie* tyleż od czasu jak pan Lagueronière ją opuścił, *Esprit Public* 30,000 fr. *Opinion Nationale* założona przez Włochów, pisze z przekonania. Toż samo czyni *Siècle* niepodległy, mający 45,000 abonentów i dający akcyonaryuszom za 250 fr. 150 procentu.

Wiceadmirał Jurien de la Gravière dał Cesarzowi szczegółowy opis stanu rzeczy w Meksyku. Kraj ten nie jest bardzo niezdrowym i jest mniej niezdrowy niż Krym, w którym Francuzi tracili dziennie 600 ludzi i niż wyspy Bomarsund, na których tracono dziennie 100 ludzi. Tylko letnie miesiące są niezdrowe. Lud jest dobry, potulny, uczciwy, pragnie on wydostać się z pod zarządu prześladowców, ale jest dumny i nie chce, aby mu imponowano. Dla takiego kraju jenerał Montauban, który z polityki kazał spalić i zrabować pałac cesarski w Pekinie, byłby nie stósownym. Wybór jenerała Forey jest lepszym. Jest to prawy i śmiały wódz, tylko może trochę zbyt twardy. Francya ma już w Meksyku wielu stronników. Doniosłem był o ranieniu jenerała Lorencez pod Guadalupą. Była to pomyłka. Jenerał ranny, ale otworzyła mu się ciężka rana, którą otrzymał r. 1855 w Krymie. Z przyczyny przecięcia komunikacyi z Vera-Cruz, raporta jenerała Lorencez są nie regularne. Rząd wie jednak co się stało do 12 maja. Nie udanie się ataku na klasztor Guadalupy uważane tu jest za nie wytłómaczone. Jenerał Douai połączył się z głównym korpusem. Korpus ten cofnął się pod Orizaba dla wody i tam zajął bezpieczne stanowisko. Zapewniony o bezpieczeństwie swoich, rząd francuzki postanowił wstrzymać przesłanie posiłków i doczekać miesiąca września, zdrowszego dla Europejczyków. Wiceadmirał Jurien de la Gravière wyjedzie wcześniej i obejmie dowództwo nad flotą. Miejsce wylądowania posiłków nie jest jeszcze wiadome. Chcianoby obrać do tego port Alvaredo, ale port ten ma jeszcze większe niedogodności niż Vera-Cruz i ma również żółtą febrę. Wszystkie porty meksykańskie są szczupłe i złe.

Pan Barrot nie opuścił dotąd Madrytu.

Wiadomość, że Francya chce, aby Włochy uczestniczyły w wojnie meksykańskiej nie wzbudza jak dotąd wiary.

Hiszpania dała już Francyi według umowy 25 milionów w rencie hiszpańskiej.

Z powodu rozpraw o fortyfikowaniu Anglii, lord Palmerston odegrał znowu komedyę i to w przytomności Ks. Napoleona, który znajdował się tego wieczora na posiedzeniu parlamentu. Wyznał on, że Napoleon III postępował zawsze szczerze z Anglią, że nie skorzystał z powstania indyjskiego i sprawy Trentu, że stosunki między Francyą a Anglią są dobre i poufne, ale mimo to zażądał ogromnych sum na fortyfikacye „z obawy aby nie wyszła na jaw jaka nowa kwestya". Widać, że lord prior lęka się kwestyi wschodniej, ale dla czegóż nie przykłada się do jej ułożenia? dla czego występuje w obronie barbarzyństwa Turcyi? Taki upór w kwestyi wschodniej, jak w kwestyach innych, może poprowadzić Napoleona III do ostateczności. P. Disraeli wyraził się dobrze o Francyi i zarzucił lordowi Palmerstonowi sprzeczność, ale też samą sprzeczność lord prior mógł wyrzucić p. Disraelemu. W Anglii sprzeczność nie szkodzi mężom stanu; w Anglii prowadzi wszystkich sam materyalny interes. Onegdajsza sesya parlamentu pokazała, że nie ma się na przyjście do władzy torysów, na co tu trochę rachowano. Lord Palmerston pozostaje panem parlamentu.

Wrócił do Paryża p. Firmin Rogier, ambasador belgijski, którego przez cały rok zastępował p. Rajens. P. Rogier opuścił Paryż po śmierci swej żony. Stroskany i niepocieszony, zbrzydził on sobie politykę, ale powrócić musiał, bo obecność jego w Paryżu jest potrzebna. Jeżeli się wywiąże kwestya wschodnia, mieć może echo wszędzie, nawet nad Renem.

Rojaliści i klerykalni ufali w propagandę książąt orleańskich między wystawicielami w Londynie, a oto ci na których rachowali, dają wielki obiad dla księcia w pałacu wystawowym. Propaganda książąt orleańskich jest próżna, a propaganda hr. Chambord jest śmieszna. Ostatnią zajmują się jedynie stare hrabin resztek przedmieścia św. Germiniusza. Wybory mogą otworzyć wrota do Izby tylko 10ciu do 12tu członków opozycyi. Izba szuka oszczędności, broni kieszeni Francyi, ale pozostaje wierną Cesarstwu. Przez wzgląd na bliską podróż Cesarza, prowadzi ona cwałem rozprawy budżetowe i skończy je jutro. Izba przyjęła podwyższenie stęplowego i podatku na cukier, przyjęła także podatek na powozy, poprawiony przez radę stanu. Dziś p. Juliusz Favre mówił o Meksyku i pytał się o cel wyprawy. W chwili w której piszę, odpowiedź p. Billault nie jest jeszcze wiadoma. W senacie wytoczyła się ważna rozprawa z powodu petycyi o zaprowadzenie kasy emerytalnej dla księży. Przeciw petycyi oświadczyli się biskupi, a za nią p. Dupin sprawozdawca, i p. Roulland, minister. Ostatni przypomniał, że cesarstwo uczyniło już wiele dla duchowieństwa, szczególniej niższego, i że uczyni jeszcze więcej. Zaprowadzenie emerytury dla księży, zmniejszyłoby zawisłość niższego duchowieństwa względem biskupów i zbliżyłoby go do rządu. Uważam, że w toku rozpraw, p. Roulland użył parę razy wyrażenia „duchowieństwo narodowe".

Jak dotąd, biskupi którzy wrócili z Rzymu wstrzymują się od szerzenia agitacyi między ludnością francuską. Czy chwilowe opuszczenie ojczyzny obudziło w nich patryotyzm?

Wczoraj Cesarz przybył do Paryża na radę ministrów. Cesarstwo opuszczą Fontainebleau d. 7go lipca i udadzą się do Burgundyi. Zwiedzą oni Rioms, Clermont Ferrand, Bourges itd. Główne a popularne przyjęcie będzie w Clermont Ferrand. Potém Cesarz uda się do Vichy, a Cesarzowa do St. Cloud.

Dziś wytoczył się w sądzie kasacyjnym rekurs prokuratoryi, uczyniony w interesie prawa z powodu wyroku sądu Douai, który uniewinnił Miresa. Spotkałem Pereira udającego się na rozprawy sądowe. Ten bankier trzymał często z Miresem walcząc z Rotszyldem. Jest to po Rotszyldzie najbogatszy bankier, ale żaden biedny nie chciałby być w jego skórze. Pereire ma gastrytę i astmę; nie może zjeść talerza rosołu i nie może spać w łóżku. Sypia on w krześle umyślnie na to zrobionym opierając o nie czoło. Rotszyld jest zdrów, ale ma lat 70.

Mamy ciągle czas chłodny.

Wiedeń 30 czerwca. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych po załatwieniu niektórych małej wagi przedmiotów, tudzież po złożeniu przez wydział skarbowy sprawozdania o wydatkach „na inne cele nienależące do żadnej z istniejących gałęzi administracyjnych," a które wynoszą 1,405,200 złr., tudzież po wręczeniu projektu rządowego o podwyższeniu stępla i opłat sądowych, Izba przeszła do porządku dziennego, a na takowy przypadało sprawozdanie wydziału wyznaczonego do ustawy drukowej.

Przypomnieć sobie należy, że Izba wyższa pod tym tylko warunkiem uchwaliła nowy projekt do ustawy drukowej, jeżeli Izba niższa przyjmie odrzucone przez nią paragrafy postępowania karnego w sprawach drukowych i nowelli do kodeksu karnego. Taką warunkową uchwałę przesłano Izbie niższej. Sprawozdawca wydziału, Dr H e r b s t, przemawia za odrzuceniem tego żądania, albowiem stawianie warunkowe wniosków i wydawanie warunkowe uchwał sprzeciwia się regulaminowi i w ogóle duchowi parlamentaryzmu. Gdyby np. Izda powiedziała rządowi, że dam ci kredyt żądany, ale musisz wprzódy to albo to uczynić, byłoby to niekonstytucyjnie; konstytucyjnie zaś jest odmówić kredytu. Wolno było Izbie odrzucić prawo drukowe, ale je uchwalać warunkowo nie wolno.

M ü h l f e l d zaś głównie chcąc ocalić prawo drukowe, jako swoje dziecko, radzi wejść w układy i wyznaczyć z obu izb komisyę; przeciw czemu z całą mocą powstał Herbst.

Minister L a s s e r przemawiał za wnioskiem Mühlfelda, i rzekł wśród tego: Ci panowie, którzy chcą, aby ustawa drukowa w tem jeszcze zebraniu przyszła do skutku, głosować będą za wnioskiem Mühlfelda. Słowa te będące przypomnieniem pamiętnej pogróżki Ministra Stanu z powodu ustawy drukowej, obraziły niektórych nawet bezwzględnie ministeryalnych. Wniosek Mühlfelda upadł 61 głosami przeciw 69; a Herbsta przyjęty został.

Rezultatem tego jest: nic z prawa drukowego!

— Do *Gazety Tryestskiéj* piszą z Wenecyi 27go czerwca, że rząd włoski zarządził, aby na granicy weneckiéj ochotnicy nie mogli przedsiębrać żadnego najścia. W tym celu wdłuż linii Padu i Mincio rozciągnięto gęste straże, które mają nakaz przeszkodzenia wszelkiemu zamachowi. Jenerał della Rovere przekonał się osobiście o ustawieniu tych straży i wydał dowódzcom najsurowsze zlecenia. Ze strony austryackiéj również obostrzono służbę i straż na granicy, a mianowicie w dystrykcie Po. W przyszłym miesiącu będą poczynione niejakie zmiany w ustawieniu wojsk w kraju weneckim. Komenda 7go korpusu przeniesie się z Padwy do Treviso, a 8go z Wicencyi do Padwy. Również pod względem dowództw zajdą zmiany, gdyż ani Arcyks. Albrecht ani książę Aleksander Heski nie wrócą do Wenecyi, a korpusy 7 i 8my przez nich dowodzone, otrzymają innych dowódzców. Ks. Aleksander Heski obejmie jiną komendę w Wiedniu.

— Fmpor. bar. Zygmunt Reischach przeniesiony został na stan pensyi na własną prośbę swoją.

— Elektor Heski, który przybył do Teplic, ma wkrótce zabawić czas jakiś w Wiedniu.

— Dziennik sądowy *Trybuna* daje obszerne szczegóły tyczące się choroby ministra sprawiedliwości bar. Pratobevera, z których poznać można, że mało jest nadziei, aby minister ten mógł objąć urzędowanie swoje napowrót, albowiem choroba jego oczu najmniejszej niedoznała dotąd ulgi. Minister Schmerling wie o tem dobrze, lecz oszczędza swojego kolegę jako przyjaciela i przeciwnym jest uwolnieniu go od urzędu, o co tenże się od dawna podawał, przekonany będąc, że tak długie nieobsadzenie téj posady może być ze szkodą służby publicznéj. Dodać tu jednak można, że zasada rozdziału sądownictwa i administracyi najlepiéj się przedstawia w tem, że minister spraw administracyjnych p. Lasser pełni obowiązki zarazem ministra sprawiedliwości.

— *Pesti Naplo* pisze o uchwaleniu budżetu kancelaryj nadwornych, że uczyniono tę dla Węgier koncesyę, iż niewotowano budżetu węgierskiego poszczególnie lecz ryczałtem, jak gdyby nie rzecz lecz forma znaczyła coś. Nie idzie nam, mówi ten dziennik, o fenigi, lecz o zasadę. Pierwszy to raz od 900 lat, że nie Węgrzy, lecz ktoś obcy rozrządza na zgromadzeniu budżetem komitatów i płacą naszych własnych sędziów. Dziennik ten nic innego niedostrzega w słowach Ministra Stanu z dnia 26 czerwca nad to, co organizacya lutego powiedziała. P. Schmerling chce wrócić z tarczą lub na tarczy, ale nie popuści ani joty od konstytucyi lutego. Wśród obecnych okoliczności — mówi *Naplo* — dwa tylko programata mają jakieś znaczenie, to jest ten który chce wprowadzić Węgrów do Rady państwa według zasad październikowych i szczegółów lutowych, i ten który przeciwnie, spisany został w obu adresach sejmowych.

— Walne zgromadzenie węgierskiego stowarzyszenia leśnego, rozpisane do Szczawni węgierskiej (Szemnic) na dzień 4ty i 5ty lipca, nie będzie się mogło odbyć w skutku zakazu namiestnictwa.

Królestwo Polskie.

Gdy jenerał Lüders z powodu rany i choroby nie może sprawować żadnéj władzy i takową złożył a w. ks. Konstanty jeszcze nie przybył, przeto posiedzenie Ogólnego Zebrania Rady Stanu, którego sesye otwarte były przez jen. Lüdersa jeszcze w dniu 10 czerwca, zagaił w dniu 28 czerwca Naczelnik zarządu cywilnego margr. Wielopolski, mianowany, jak wiadomo, także wiceprezesem tejże Rady Stanu. Mowę jego zagajającą, do której jeszcze później wrócimy, ogłosił *Dziennik Powszechny* w nadzwyczajnym dodatku wieczornym z 28 czerwca. Dziennik ten pisze:

„W dniu dzisiejszym o godzinie 2 po południu, odbyło się, pod prezydencyą hr. Wieloplоskiego margrabiego Myszkowskiego, posiedzenie Ogólnego Zebrania Rady Stanu. Posiedzenie to Naczelnik rządu cywilnego, Vice-Prezes Rady, zagaił w sposób następujący:

„Panowie! Mając zaszczyt po raz pierwszy z nowego powołania mnie przez N. Pana do Was przemawiać, przychodzi mi rozpocząć od wynurzenia żałości, którą wszyscy ze mną podzielacie z powodu opłakanego wczorajszego wypadku: mówię tu o zbrodni niesłychanéj i bez przykładu na ziemi naszej, o zamachu na osobę zastępcy Namiestnika naszego Monarchy.

„JW. Hrabia Lüders chce, aby w czynnościach także Rady Stanu Królestwa żadna przerwa nie miała miejsca i upoważnił mnie do przewodniczenia Panom w ich obradach.

„Otwieram je oznajmieniem nowych dowodów dobrotliwości J. C. K. Mości dla Rady Stanu i dla kraju naszego.

„Zlecił mi N. Cesarz i Król oświadczyć Panom monarsze swoje zadowolenie z prac waszych nad prawem względem oczynszowania rolników z urzędu.

„Skład delegacyi czynszowych przez nowe prawo do działania z urzędu powołanych, pozostał bez zmiany, w czem, według uwagi dostojnego naszego Namiestnika, W. Ks. Konstantego, dany jest mężom, z wyboru do Rad powiatowych, a następnie do delegacyj czynszowych powołanym, dowód ufności prawodawcy, z której oni pewnie wywiążą się przez bezstronne załatwianie tych czynności i przez sumienną pieczołowitość o dobro ludu wiejskiego.

„Gdy skutkiem prac waszych, oraz przyjęcia przez N. Pana bez zmian żadnych tabeli klasyfikacyjnéj rządowéj, zabezpieczone jest, zgodnie ze słusznością, dobro ludności wiejskiéj, przeto z drugiej strony staraniem będzie rządu strzedz, ażeby należności czynszowe bez uszczerbku właścicieli dochodziły. Na skutek też wniosku uczynionego w Radzie Administracyjnej, JW. p. o. Namiestnika, zaradzając zaszłym w ostatnich czasach niedogodnościom, obostrzyć raczył polecenie do władz wojskowych, ażeby w razie oporu, należną według prawa pomoc do ściągania czynszów i w ogólności do wykonywania wyroków i aktów sądowych podług przepisów, udzielały.

„Z powodu zaniesionych do N. Pana zażaleń rzymsko-katolickiego Duchowieństwa w Królestwie Polskiem, J. C. K. Mość raczył rozbiór tych uciążliwości i życzeń władzom właściwym polecić, a skutkiem złożonych sobie wyjaśnień i wniosków oznajmić najwyższą swoją wolę, na mocy której do władz tych wydane zostały rozporządzenia, o jakich, z wiedzą JW. p. o. Namiestnika, mam sobie za szczęście wiadomość Panom udzielić.

„Co do małżeństw mięszanych poleconem zostało Komisyi rządowej wyznań i oświecenia, aby w porozumieniu z Komisyą rządową sprawiedliwości przystąpiła do rozstrząśnienia prawa o małżeństwie z r. 1836, celem przywrócenia dawnego prawodawstwa co do zawierania małżeństw mięszanych i aby Komisye te wygotowały projekt stósowny, z uwagą wszakże na zasady, jakie przez Stolicę Apostolską dla Prus nadreńskich, Bawaryi i Węgier, w osobnych brewach i instrukcyach przepisane zostały; tak, iżby gdy dwór rzymski zgodzi się na zastósowanie tych brew i instrukcyj do Królestwa Polskiego, projekt przez władze tutejsze wygotowany, mógł być do sankcyi monarszej przedstawiony.

„Co do korespondencyi tutejszego duchowieństwa z Stolicą Apostolską, przywrócony został porządek, jaki istniał przed rokiem 1845 w tem, iż korespondencye, p o p r z e d s t a w i e n i u ich Namiestnikowi p r z e z Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, posyłane będą wprost przez Namiestnika, l e g a c y i cesarsko-rosyjskiej w Rzymie i w tenże sposób korespondencye z tamtąd będą nadsyłane, z wyjątkiem wszakże kilku ważniejszych przedmiotów, wymagających decyzyi monarszej, a ułożonym w tym celu wykazem objętych, które winny być w dotychczasowym porządku przedstawiane do najwyższej wiadomości. Rozporządzono również, aby Komisya rządowa wyznań nie stawiała przeszkód w zwoływaniu Synodów, za zniesieniem się z władzami rządowemi.

„Wiele także innych życzeń duchowieństwa znalazło pomyślne załatwienie przez stósowne polecenia, do Komisyi wyznań i oświecenia wydane, jako to: co do polepszenia bytu wysłużonych kapłanów, co do reorganizacyi Instytutu księży demerytów, co do sposobu użycia funduszów duchownych i supresyjnych i co do wielu innych przedmiotów, których nie wymieniam. Co do niektórych spraw poleconem zostało Komisyi rządowéj wyznań, aby na właściwej drodze zniosła się z duchowieństwem, względem pożądanego ich załatwienia, a do ich rzędu należy rozbiór dotychczasowych przepisów o budowie i reparacyi kościołów i przygotowanie uproszczonego w tym względzie postępowania, niemniej, rozpoznanie zasad co do nowych spisów majątków duchownych i co do reorganizacyi akademii duchownej, oraz seminaryów.

„Nakoniec Komisya rządowa sprawiedliwości otrzymuje polecenie, aby rzecz co do przepisów prawa karnego, wymierzonych przeciwko pewnym przypadkom odwodzenia i odstąpienia od wiary, jak również co do postępowania z duchownymi na drodze karnej, miała na uwadze przy układaniu nowego prawa karnego i procedury kryminalnej.

„Wolą jest N. Pana, aby obok zachowania zwierzchniej powagi rządu i praw każdego w kraju wyznania, duchowieństwo rzymsko-katolickie używało u nas znaczenia, jakie mu jest właściwe ze względu, że tak przeważna liczba poddanych J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem religię rzymsko-katolicką wyznaje.

„Panowie! miłościwy nasz monarcha otworzył drogę popraw społecznych, zaradzenia dolegliwościom kraju i zabezpieczenia dobrego bytu swoich poddanych.

„Z drogi tej, dobroczynną ręką jego wytkniętej, rząd J. C. K.Mości niczem i nikomu sprowadzić się nie da, owszem, w spełnieniu swego zadania z Bożą pomocą na poparcie wasze, na poparcie kraju całego liczy."

Następnie z kolei porządku dziennego, Rada rozpoznawała prośby i zażalenia do niej wniesione.

— Zamieściliśmy już cztery działy ustawy o wychowaniu publicznem w Kongresówce, a mianowicie dział I organizujący instrukcyę elementarną, dział II o zakładach naukowych średnich to jest szkołach powiatowych i gimnazyach, dział III o zakładach rządowych naukowych żeńskich, dział IV o zakładach wyższych specyalnych i szkołach rolniczych. Dzisiaj podamy początek działu V, zawierającego rozporządzenia co do organizacyi Szkoły Głównej czyli uniwersytetu i seminaryum pedagogicznego.

DZIAŁ PIĄTY. SZKOŁA GŁÓWNA, SEMINARYUM PEDAGOGICZNE.

R o z d z i a ł I. *Wydziały szkoły głównej i ich rozmieszczenie.*

Art. 220. W Warszawie ustanawia się szkoła główna, złożona z czterech wydziałów:

a) Lekarskiego. *b*) Matematyczno-fizycznego. c) Prawa i administracyi. *d*) Filologiczno-historycznego.

Art. 221. Wydziały lekarski i matematyczno-fizyczny pomieszczone będą w gmachu dzisiejszej akademii medyko-chirurgicznej, a wydziały prawny i filologiczno-historyczny, w jednym z pawilonów gmachu Kazimierowskiego.

Art. 222. We wszystkich wydziałach wykład nauk jest 4letni, a w wydziale lekarskim trwa lat pięć.

Art. 223. Każdy wydział dzieli się na kursa roczne. Porządek i ustopniowanie przedmiotów, mających się wykładać w każdym kursie, jak również oznaczenie tych, których wykład ma być półroczny lub roczny, układa wydział, a rada ogólna szkoły głównej przedstawia do zatwierdzenia Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 224. Każdy wydział jest pod zarządem dziekana i rady wydziału, a cała szkoła główna jest pod bezpośrednim zarządem rektora i rady ogólnej, a pod zawiadywaniem Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego,

R o z d z i a ł II. *Wydział lekarski.*

Ari. 225. Dzisiejsza akademia medyko-chirurgiczna zamienia się na wydział lekarski.

Art. 226. Wydział lekarski rządzony według ogólnych przepisów o szkole głównej i ich wydziałach, przechodzi pod zarząd rektora szkoły głównej.

Art. 227; W wydziale lekarskim wykładane będą nauki następujące:

a) Anatomia opisowa topograficzna i praktyczne ćwiczenia. *b*) Farmacya i farmakognozya. *c*) Fizyologia z histologią. *d*) Patologia ogólna i terapia ogólna. *e*) Anatomia patologiczna i hygiena z dyetetyką. *f*) Materya lekarska, nauka pisania recept i toksykologia. *g*) Akuszerya, nauka o chorobach kobiet i dzieci, tudzież klinika chirurgiczna. *h*) Chirurgia teoretyczna. *i*) Chirurgia operacyjna, anatomia chirurgiczna z Desmurgią i klinika chirurgiczna. *k*) Oftalmologia i klinika oftalmiczna. *l*) Patologia i terapia szczególna. *m*) Medycyna sądowa, choroby umysłowe i policya lekarska z ćwiczeniami sądowo-lekarskiemi i sekcyami. *n*) Klinika terapeutyczna z semiotyką. *o*) Policya weterynaryjna i choroby epizotyczne. *p*) Historya medyczna, urządzenia lekarskie, encyklopedya i metodologia. *q*) Specyalne kursa fizyki i chemii w zastósowaniu do nauk medycznych.

Art. 228. Do wykładu powyższych przedmiotów będą profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni, adjunkci i docenci.

Wydział lekarski mieć będzie profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów. Nadto przy profesorach anatomii będzie profesor i jego pomocnik, przy profesorze farmacyi, preperator, a każdy z profesorów i kliniki chirurgicznej i kliniki terapeutycznej, będzie miał assystenta.

Art. 229. Rada wydziału przedstawia do rady ogólnej rozdział przedmiotów wykładu pomiędzy profesorów i oznaczenie, który z nich ma być powierzony dwom, a który tylko jednemu.

Taż rada według prawideł poniżej w art. 286 i 287 przepisanych, oznaczy które z przedmiotów lub jakie ich części przez docentów wykładane być mają.

Art. 230. Fizyka, chemia, mineralogia, botanika, zoologia i anatomia porównawcza, które wchodziły w skład przedmiotów dzisiejszej akademii medyko-chirurgicznej, za wyłączeniem specyalnych kursów fizyki i chemii, zastósowanych do nauk medycznych, oddzielają się do wydziału fizyczno-matematycznego. Pod zawiadywanie tegoż wydziału przechodzi także gabinet fizyczny, laboratoryum chemiczne i zbiory do wykładu powyższych nauk odnoszące się.

R o z d z i a ł III. *Wydział matematyczno-fizyczny.*

Art. 231. Przedmioty, które w wydziale matematyczno-fizycznym wykładane będą, są: *a*) Czysta matematyka, obejmująca algebrę wyższą, jeometrję analityczną, jeometryę opisującą, rachunek różniczkowy i integralny, rachunek warjacyj i skończonych różnic, teoryę liczb i rachunek prawdopodobieństwa. *b*) Geometrya praktyczna i geodezya. c) Mechanika analityczna i praktyczna. *d*) Astronomja i mechanika niebieska. *e*) Fizyka experymentalna, matematyczna i fizyka kuli ziemskiej. *f*) Chemja nieorganiczna, organiczna i analiza chemiczna. *g*) Mineralogja i geologja. *h*) Botanika z anatomją, fizjologją i jeografią roślin. *i*) Zoologja i paleontologja. *k*) Anatomja i fizjologja ciała ludzkiego i porównawcza. *l*) Technologja.

Art. 232. Do wykładu powyżej oznaczonych przedmiotów wydział mieć będzie profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych adjunktów i docentów. Nadto przy profesorze chemii będzie preparator, a przy profesorze anatomji porównawczej prosektor. Co do rozdziału przedmiotów pomiędzy profesorów i oznaczenia wykładów docentom zachowany być ma przepis artykułem 239 określony.

R o z d z i a ł IV. *Wydział prawa i administracyi.*

Art. 233. Przedmioty, mające się wykładać w wydziale prawnym, są następujące: *a*) Encyklopedja prawa. *b*) Prawo rzymskie, instytucye, pandekta i historya prawa rzymskiego. c) Historya prawa polskiego, rosyjskiego i innych narodów słowiańskich. *d*) Prawo cywilne, kodex, procedura, notarjat i hypoteka z ćwiczeniami praktycznemi. *e*) Prawo kryminalne, kodeks i procedura. *f*) Prawo kanoniczne. *g*) Prawo handlowe. *h*) Prawo publiczne i administracyjne, ogólne i krajowe.

„frui, potiri, et gaudere possunt, et poterunt, pariformiter et aeque, principaliter uti, frui, potiri, et „gaudere possit, valeat, et debeat, concedimus et „indulgemus" etc.

Po takowém potwierdzeniu papieskiém już zaraz roku następnego akademia publicznie otworzoną została, i sprowadzeni uczeni profesorowie zajęli powierzone sobie katedry.

Nieliczne z początku grono młodzieży, w następnych latach wzrastało coraz więcéj. Troskliwe Zamojskiego oko, czuwało ciągle nad wzrostem zaszczepionéj przez siebie roślinki. Jakkolwiek tym sposobem szkoła ta zaczęła już swoje życie, brakowało jéj jednak dwóch głównych rzeczy, dla ustalenia swojego bytu, i uznania jéj za instytut publiczny krajowy. tj. niemiała jeszcze dostatecznego i formalnego dyplomu erekcyi, i zatwierdzenia najwyższéj władzy krajowéj. Wojna wołoska, rozliczne wielkiéj wagi sprawy publiczne, odciągały Zamoyskiego od Zamościa, i jak się zdaje, nie zostawiały mu wolnego czasu na dopełnienie téj ostatniéj niejako konieczności.

W roku dopiero 1600, uwolniwszy się na chwilę od natłoku interesów, zjechał kanclerz do swojego siedliska, i wydał z wszelkiemi formalnościami dyplom erekcyi akademii opatrzony pieczęciami i podpisami swojemi, biskupa chełmskiego jako kanclerza, rektora i wszystkich profesorów *). W dyplomie tym opisuje pożytki, jakie na naród spłynąć powinny, z téj nowo utworzonéj akademii, opisuje daléj rozkład nauk i sposób, w jakim takowe udzielone być powinny, — wyznacza i zapewnia jéj fundusze na utrzymanie, a co najważniejsza, obowiązuje i surowo zaleca swoim następcom ordynatom wieczne utrzymanie akademii, strzeżenie jéj praw, całości i funduszów. Kończy wreszcie swój dyplom odezwą do duchowieństwa, w tych słowach: „Eos vero, quos penes rerum spiritualium, „saecularium que, summa potestas est, per sacra o„mnia, perque judicem humani generis Dominum Je„sum, cujus haec omnia gloriae dicavi, obtestor, „ut ne cantionem hanc, racitumque meum, infrin„gere, tentaribius suffragari, assentiri, authoritatem „que suam addere velint, tueantur potius et quid „quid his literis complexus sum, sanctum rectum„que conservent, sin minus haec mea obtestatio, „apud ipsos valuerit, voco eos, ad Summi judicis „Tribunal."

Jakież to serdeczne polecenia i prośby, i jakie przytem groźne zaklęcia!! a przecież mimo tego, dziś śladu niema dzieła Zamoyskiego.

Po wydaniu tego dyplomu, krótką chwilę jeszcze odpoczywał Zamoyski w swoim zamku, cieszący się wzrostem miasta i akademii, wkrótce bowiem nowy rozkaz króla powołał go jako hetmana, do objęcia dowództwa nad wojskiem i wkroczenia do Wołoszczyzny. Wnet posłuszny rozkazom udał się do wojska, myśl jego jednak ciągle zwracała się do ulubionego Zamościa i założonych w nim różnych instytucyj.

Na czele wojska przebywszy Dniestr, stanął obozem naprzeciw wsi Kołodróbka, czując zaś znikomość życia ludzkiego, zwłaszcza jako żołnierz w boju,— w chwili spokojniejszej dnia 6 września 1600 r. spisał testament, o którym wspomnieliśmy wyżej. Wyliczając w nim różne swoje fundacye, tak się wyraża o akademii: „Hanc igitur fundatio„nem meam, Academiae sancte et integre, atque „perpetuo, filius successoresque ejus Universi con„servandam, tuendamque, omni ope studioque cu„rent, plane volo et statuo." etc.— Zobaczymy później jak ta jego wola i polecenie były dopełnione.

Po ukończeniu wojny i poskromieniu Wołochów, Zamoyski szczęśliwie powrócił do Warszawy. Teraz zamierzał on uzyskać od króla konieczne jeszcze potwierdzenie monarchiczne dla swojej akademii.

Zygmunt III, lubo właściwie swoją koronę winien był Zamoyskiemu, jednakowoż czując jego wyższość, był mu nieprzychylny, a co najwięcej, ulegając radom Jezuitów, niechętnym był wszelkim instytucyom szkolnym, od nich niezależącym; jeżeli się więc niesprzeciwiał, to pewno obojętnem patrzał okiem na powstającą nową akademię, obok starej krakowskiej.

Długo król ociągał się z wydaniem dyplomu zatwierdzającego szkołę zamojską, lecz już to ulegając natarczywym prośbom wielu senatorów i biskupów, już też obawiając się może wielkiego znaczenia i wziętości, jakie Zamoyski miał pomiędzy szlachtą, skłonił się wreszcie do jego życzeń i dyplomem wydanym w Warszawie dnia 23 września 1601 r. z kancelaryi królewskiej, nową tę akademię zatwierdził w tych słowach:

„Assensimus itaque, justae supplicationi et autho„ritate nostra regia, praescutibus nostris Literis, „fundationem Academiae Zamoscensis confirma„mus. Jura immunitates et privilegia Academia„rum tribu mus. Id quodomnibus et singulis prae„sertim Magistratibus Judicibusque Regni nostri, „omnium ordinum, denuntiamus, tum pro regia „nostra authoritate mandamus, ut quae fundatio „ista, Academiae Zamoscensis, sigillatim in se com„plutitur omnia et singula integre, et sine ulla de„rogatione, ita tueantur, quemadmodum sunt ver„bis, sententiisque descripta." etc.

Był to więc pierwszy dyplom królewski, który akademia pozyskała, a który miał ustalić jéj byt, jéj prawa i jej przyszłe znaczenie. Myli się więc Łukaszewicz [1]) utrzymując, że niechętny Zamoyskiemu Zygmunt III akademii zamojskiej niepotwierdził. Owszem przeciwnie, jak widzimy z przytoczonych słów, król akademię tę potwierdził, lecz nie wyniósł ją do równości z akademią krakowską i nie nadał jéj tych praw i przywilejów, jakich ta ostatnia używała.

Odtąd wszyscy bez wyjątku królowie osobnymi dyplomami nietylko potwierdzali, ale nadto rozszerzali i nadawali nowe prawa tej akademii. — Przytoczony dyplom Zygmunta, był jednakowoż potwierdzeniem tylko prywatnem króla, nie nosiło ono cechy najwyższej narodowej sankcyi, czyli nie było wydanem na sejmie, za zezwoleniem i zgodą zgromadzonych stanów. Dziwić się prawdziwie potrzeba, dla czego Zamoyski, tak troskliwy o trwałość swojej akademii, niewyjednał jéj przecież zatwierdzenia sejmowego, kiedy takowe pozyskał dla swojej ordynacyi.

Zdaje się, że Zamoyski, przeczuwając wpływ Jezuitów na niektórych biskupów, i wiciu szlachty, a ztąd przewidując, że w skutek ich namów i zabiegów, jako przeciwnych tej nowej akademii — wniesienie do Stanów o jej potwierdzenie, mogłoby być odrzucone, a przez to ulubione jego dzieło na zawsze zniszczone, wolał wstrzymać się od tego kroku, i poprzestać na zatwierdzeniu królewskiem, uznając takowe za zupełnie dostateczne. — Dlatego też w zbiorze praw, lubo nieznajdujemy nigdzie osobnej konstytucyi, czyli uchwały, zatwierdzającej tę akademię, napotykamy jednak często przy innych uchwałach sejmowych, wyrażenia: salvis juribus Academiae Cracoviensis et Zamoscensis, co tem samem oznaczało nietylko jej potwierdzenie przez sejm, ale także niejako uznanie za drugą szkołę główną korony polskiej.

Czas istnienia tej akademii od chwili jej otwarcia, aż do śmierci Zygmunta, a nawet aż do śmierci jego syna Władysława, słusznie uważanym być może, za czas największej jej świetności.

Wciągu tego półwiekowego bytu, nabierała ona coraz większej sławy i znaczenia, już to przez dobór profesorów, ludzi uczonych chętnie zawodowi poświęconych, już to przez swoje urządzenia i troskliwość w udzieleniu nauk, już wreszcie, przez liczne nieraz grono garnącej się po naukę młodzieży.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Dyplom ten ma się znajdować w bibliotece ordynackiéj w Warszawie.

[1]) Historya szkół Tom I. p. 128.

i) Prawo publiczne cesarstwa. k) Ekonomia polityczna. l) Nauka o finansach. m) Statystyka. n) Prawo międzynarodowe. o) Prawo natury i filozofija prawa z historyą porównawczą prawodawstw.

Art. 234. Do wykładu wszystkich tych przedmiotów wydział mieć będzie: profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów i docentów. Co do rozdziału tychże przedmiotów na właściwych profesorów i wskazania, jakie z nich docenci wykładać mają, zachowany będzie także przepis artykułem 229 objęty.

Rozdział V. *Wydział filologiczno-historyczny.*

Art. 235. W wydziale filolologiczno-historycznym wykładane będą przedmioty następujące: a) Filozofia, obejmująca logikę i metafizykę, antropologię i psychologię, etykę i historyę filozofii. b) Estetyka i historya sztuki. c) Historya literatury polskiej. d) Historya literatury rosyjskiej, ze względem na literaturę słowiańską w ogólności. e) Wykład porównawczy języków słowiańskich. f) Historya literatury powszechnej. g) Język łaciński, literatura i starożytności rzymskie. h) Język, literatura, starożytności greckie i archeologia. i) Historya powszechna i historya Rosyi. k) Historya polska. l) Bibliologia i bibliografia. m) Pedagogika i dydaktyka. n) Języki nowożytne: francuzki, niemiecki, angielski i włoski.

Art. 236. Wydział filologiczno-historyczny do wykładu powyższych przedmiotów miec będzie: profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów, docentów i lektorów. Przepisy artykułem 229 objęte i tu zachowane będą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lipca. Prezydent komisyi namiestniczéj w Krakowie obwieszcza, że nadeszło zawiadomienie od konsulatu austryackiego w Warszawie z d. 27 czerwca, iż na wstawienie się tutejszego rządu uwolniono włościan udających się z Galicyi do Królestwa Polskiego na sianożęcie i żniwa od wizy pasportowéj rosyjskiéj i że urzędy graniczne otrzymały polecenie przepuszczania ich za pasportami niewizowanemi. Przypomnieć musimy, żeśmy sprawę tę poruszyli w N. 135 *Czasu* z d. 14 czerwca z powodu, iż zwrócono poprzednio od granicy Górali udających się na zarobek do Kongresówki, dla tego że niemieli pasportów wizowanych. Stało się więc temu zadosyć.

— Wczoraj wieczór niejaki Z. żonaty, poderznął sobie żyły u rąk w łazienkach na Kazimierzu. Spostrzeżono na czas ten zamach samobójczy, opatrzono ranionego i odwieziono do szpitala.

— *Gazeta Warszawska* donosi, iż Towarzystwo budujące kolej żelazną Łowicko-Bydgoską ma wznieść w Białychbłotach i Aleksandrowie warsztaty mechaniczne do sporządzania rozmaitych uszkodzeń drogi i taboru téj linii. Dwa te więc punkta ożywione zostaną ruchem przemysłowym, który jakkolwiek w ograniczonym zakresie, stać się jednak może płodnym zarodkiem na przyszłość.

— Papiernia w Jeziornie w Kongresówce należąca do Banku Polskiego ciągłemu, lubo bardzo wolnemu i stopniowemu ulega rozwijaniu. Papiernia ta, jedna z trzech znaczniejszych w Królestwie, wyprodukowała w r. 1861 papieru za 134,116 r. sr. i za sumę 125,180 r. sr. sprzedała, nic więc nieznacząca tylko ilość została niezbytą. Dowód to, jak u nas papier, mimo swej drogości, pożądanym jest towarem. Kapitał zakładowy téj fabryki rok rocznie prawie ulega umniejszeniu, Bank bowiem całą sumę czystych zysków, po strąceniu prowizyi od zaliczeń, poświęca na odpisanie z kapitału zakładowego. Zaliczenia Banku na papiernię w Jeziornie czyniły 341,141 r. sr., kapitał zaś zakładowy i obrotowy wynosił 384,240 r. sr., a zatem dochody przewyższały wydatki o 40,098 r. sr., z czego strąciwszy prowizyą r. sr. 18,639, pozostaje czystych zysków r. sr. 17,758, gdyż z powyższéj sumy należy odliczyć tantiemę 3,700 r. sr. dla administracyi przeznaczoną.

— Ludwik XVII oddany był jak wiadomo dzieckiem pewnemu szewcowi na naukę i zmarł u niego. Wieść krążyła nieudowodniona wprawdzie ale wierzona, że inne jakieś dziecko zmarłe pochowano, a on syn królów ocalał. Zjawiali się też różnemi czasy samozwańcy, lecz podobieństwo familijne nie wystarczało na udowodnienie ich pochodzenia. W rodzinie jednak Burbonów rysy familijne przechowywały się przez wieki. Czasy samozwańców już przeminęły: Pugaczew i Neudorff już nie dostali się na tron. Tem mniéj spodziewać się można, aby pewien drążnik berliński dostał się na pewien tron niemiecki — który? nie wiemy; bo oto wszystko co berlińskie pismo *Publicist* donosi:

„Powtarzamy tu opowiadanie jakie się od kilku dni daje tu słyszeć, lecz niemogąc ręczyć za prawdziwość faktów. Pewna kobieta zmarła niedawno w stolicy jednéj z małych ojczyzn niemieckich, a którą panujący książę owego kraju raczył był niegdyś używać za mamkę dla siebie, miała na łożu śmierci uczynic zeznanie w obec księdza, notaryusza i świadków, iż dopuściła się zbrodni podsunięcia dziecka, że panujący książę jest synem jej siostry i męża jéj kuśnierza, a prawy potomek domu panującego żyje w opuszczeniu; kobieta ta naznaczyć miała wyraźnie owego usuniętego następcę, a prócz tego ważne przytoczyła okoliczności na poparcie prawdy zeznania swego. Ona sama, jak mówiła, nigdy nie próbowała ciągnąć korzyści z téj zbrodni, jak również siostra jéj zmarła już, cierpliwie znosiła wszystkie ciężary losu, ciesząc się tem tylko, że syna widzi na tronie, który tak dobrze nadał się do dźwigania berła, jak gdyby był księciem najczystszéj krwi; a z drugiéj strony prawowity książę, który podobno niedawno jeszcze temu piastował tu w Berlinie obowiązki drążnika, nigdy postępowaniem swojem niezdradził wysokiego pochodzenia swego; lecz owszem sprawował się jak przystało na pospolitego drążnika, który dużo nadzwyczaj wódki zwykł pijać."

— Jutro we środę dnia 2 lipca, Nawiedzenie N. Maryi Panny.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska *)

Słyszałem wiele złego o wystawie londyńskiej, używano nawet, aby oznaczyć rodzaj powodzenia, jakie jest jej udziałem, pewnego wyrazu włoskiego, jakim w Paryżu wyrażają upadek sztuki. Zdaje mi się jednak, że to niesłusznie. Nie może tu być w tym razie mowa o *fiasco*, kiedy chodzi o jeden z tych wielkich faktów przemysłowych, które są niejako kongresami ludów i dozwalają w wzajemnem poszanowaniu mieścić się obok siebie narodom, które sobie zazdrościły i nienawidziły się niewiedząc prawie dla czego?

Nie zdaje mi się w ogóle, aby ostatnim wyrazem cywilizacyi nowoczesnej były działa Armstronga i aby szczytem oświaty ludzkiej było lanie kul, które wskróś przeszywają fregatę pancerną.

Zarzucić jedynie można wystawie 1862 r., że jest zbyt bliską wystawy francuzkiej 1855 r. Zarzut ten będzie łatwo zwrócić przeciw nam, jeżeli jak zapewniają, ma być nowa wystawa powszechna w Paryżu w r. 1865, a więc za trzy lata. Jakkolwiek skłonni jesteśmy wierzyć w cuda rozumu ludzkiego, jednak z bojaźnią przypuścić trzeba, że przeciąg dziesięcioletni nie wystarcza do porodu tych odkryć, które uwydatniają przestrzeń, jaką przebiega przemysł i oświata, mianowicie jeżeli te lat dziesięc przecięte są na dwie połowy.

Zbyt ponawiając doświadczenia, narazić się można na zawody, a wyraz włoski, o którem wspomniałem mimowolnie ciśnie się na usta.

Po tych zastrzeżeniach, powiemy, że wystawa londyńska jest bardzo piękna i że zasługuje na to, aby przez godzinę lub dwie narazić się na żeglugę morską dla odwidzenia jej. Morze! wielkie to słowo. — Nie pochłonęło ono jednak nikogo pomiędzy Dowrem i Calais, przebywa się je tak swobodnie, kolej żelazna pędzi tak szybko, przyśpiesza tak chętnie swą jazdę, napotyka się tuż na brzegu angielskim wyskakując z pokładu lokomotywę tak gotową do przewiezienia cię bez odetchnienia z Folkstone do Londynu, że prawie wpród się przybywa nim się wyjechało. Podróż ta odbywa się prawie przez sen, widziało się Pikardyę jakby w marzeniu, morze jakby w migu błyskawicy, i rzecz skończona.

Zresztą nie żyjemy już w czasach złowrogich, gdzie wstęp do pałacu cudów kosztował funt szterlingów, 25 franków, aby przestąpić próg! o to wyraz mogący odstraszyć każdego Francuza z stałego lądu, bardziej niż baterya dział gwintowych. Umrzeć, dobrze! ale płacić — broń Boże!

Błogie dni szylingowe zabłysły dla wszystkich. Trzeba się przypatrzyć jak się to dzieje. Jeden jest tylko dzień, sobota, w którym arystokracya ma prawo płacić 6 franków za widzenie tego, co tłum podziwia za 25 soldów w ciągu reszty tygodnia.

Gdyby próżność nie była nieco wyzyskiwaną, nie byłaby zadowoloną.

Ktokolwiek chce mieć dokładne pojęcie o rozmaitych typach narodu angielskiego, niechaj się przechadza przez kilka godzin po ogromnych przestrzeniach pałacu wystawy; napotka fabrykantów i rękodzielników obok machin i warsztatów, *sportsmena* obok oddziału powozów, siodeł, wędzideł, ubiorów na konie, wiejskiego dzierżawcę w pobliżu narzędzi rolniczych, podziwiającego bronę nowego kształtu, lub robiącego ruch niezadowolenia w obec pługa pełnego pretensyi; myśliwego przed gablotką zapełnianą cudnemi strzelbami wzorowanemi, wyrzynanemi, rytemi, które nigdy nie zastrzelą kuropatwy ani dzika, marynarzy i żołnierzy obok broni, korabinów i pistoletów, umieszczonych jako trofea w girlandach z szabli i bagnetów błyszczących zalotnie.

Co się tyczy kobiet, suknie ich jedwabne szeleszczą obok galeryi, w których wystawione są sztuki materyj ljońskich, koronki, atłasy i aksamity. Wygodniej tu robić spostrzeżenia jak na balu i dla tego łatwo je schwytać na gorącym uczynku. W oczach ich błyszczy ogień, lica ich barwi rumieniec, na ustach ich wpółotwartych dostrzeżesz lekkie drzenie, które się w końcu przeobraża w uśmiech; w postawie ich objawia się podziw, który przypomina naszą wspólną matkę, uroczą marzycielkę ziemskiego raju. Ileż to pomiędzy temi pięknemi Angielkami uczyniłoby jak Ewa, gdyby te mieniące się materye, te koronki czarodziejskiemi rękami tkane, były jabłkami wiszącemi na drzewach.

Trudno uwierzyć jaki wdzięk słodki grzech pożądania rozlewa na obliczach kobiet. Kobieta jest kobietą rzekł pewien mędrzec, lecz kobieta, która pragnie jest aniołem lub szatanem.

Spotkać ich można wiele wzdłuż błyszczących gablotek, w których jubilery paryscy i londyńscy rozłożyli skarby swoich kamieni. Nie podobna, aby cudowna lampa Aladynowa ukazała im bogatsze i piękniejsze, ani aby kalifowie bajecznego Bagdadu posiadali je w większej ilości.

Dziwić się trzeba, że diamenty i rubiny tak jeszcze drogo kosztują, kiedy takie mnóstwo znajduje się ich w małym kąciku świata. Są to prawdziwe strumienie światła, jedne czerwone, drugie białe, obok szafirowych i zielonych. A tu i owdzie perły, mogące zdobić księżniczki, jakie napotyka się w powieściach p. Perrault.

Są tu kamienie sławne, które mają dar zwracania na siebie uwagi pięknych spektatorek. I tak np. liczne napotyka się grupy przed naszyjnikiem z pereł i diamentów pani P., która pozwoliła panom Maret i Beauregard, którzy je oprawiali, wystawić na widok publiczny te skarby. Naszyjnik o siedmiu rzędach, to jakby naszyjnik z legendy!

Inne grupy zawsze kobiece zbierają się około szafiru należącego do hr. B. polki. Znajduje on się jak mniemam w gablotce p. Mellerio. Jak mówią nie widziano nigdy większego. Jestto Karol W. szafirów. Kilka dyamentów pięknie rzniętych otaczają go. Rrzekłbyś, że to paszowie około sułtana. Wszystko to szacowane 30,0000 franków

Brosza, której wartość przynosićby mogła 15,000 franków, to prawdziwy tryumf zbytku. W tych turniejach kosztowności, Anglicy nie chcieli dać za wygraną. Zgromadzili wszystkie diamenty, wszystkie rubiny, wszystkie szmaragdy z Mortimeru i Hancock.

Ileż tu razem kamieni? Pomiędzy niemi znajduje się szmaragd, w którym łatwo wyżłobićby można gniazdo kolibra. Mnóstwo osób ciśnie się, aby go oglądać.

Policyant przechadza się w pobliżu. Komu cześć temu chwała.

Nie daleko ztamtąd napotyka się gablotkę, która zdaje się mieścić pod szkłem błyskawice i promienie. Należy ona do przemysłowca francuskiego p. Sawary, tego który oprawiał diamenty koronne. Gromadzą się około niej ciekawi, podziwiają, unoszą się. Ciągle słyszeć się dają z pięknych ust okrzyki podziwu. Lecz nagle krzywi się nie jeden ładny nosek, gdyż wszystkie te wspaniałe cuda zbytku są naśladowaniem.

Szkoda tyle zapału dla fałszywych kamieni.

Tuż obok bransoletek i diademów tak dziś pożądanych, ujrzysz szmat masy, z których pochodzą te kamienie szlifowane w tęcze. Na ten widok nasuwa się w duchu pytanie, czy warto z tak wielkim kosztem, z takiem wysileniem wydobywać z wnętrza ziemi w Indyach lub Brazylii kamyczki nieco twardsze od innych.

Łatwiej rozumowanie to postawić niż je zrozumieć.

Nie długo przechadzać się trzeba po gmachu, aby nie uderzyć o złotą piramidę monumentalną. Wzrok jest widokiem jej olśniony, lecz zwolna! to tylko *fac simile*.

Piramida ta przedstawia dokładnie, matematycznie masę złota wydobytą w Australii w przeciągu lat 10, od 1go października 1851 do 1go października 1861 r. Olbrzymia ta góra złożoną jest z błyszczących cząstek, powierzchnia jej jest chropowatą a spód jej wznosi się na łożu z tłuczonego kwarcu. Tu są kamyczki, w których się mieszczą cząstki drogiego kruszcu. Triumfalna ta piramida jest jego ekonomicznym rezultatem. Wyobraża ona w swej całości sumę czterech set milionów sześćkroć czterdzieści dziewięć tysięcy siedemset dwadzieścia sześć funtów szterlingów.

Pomnożywszy tę liczbę przez 25, będziem mieć cyfrę wartości pieniężnej tej piramidy wyrażoną w frankach.

To dwuletni budżet francuzki, i jeszcze piramida przetopiona w piękne luidory niewystarczyłaby w zupełności.

Przestroga to dla Australii. Niechaj się bierze żywo do pracy.

Są tu i owdzie zacne drobne kraje, które drobnych zacnych swych dostarczyły produktów. Każdy robi co może, jedne przesyłały koszyki z kory drzew, inne garki gliniane i ubiory na głowę z piór papuzich.

Nie śmiejcie się! Sążž wyroby te czem gorszem jak owe pułki na których stoją czasze pełne kornisznów i sardynek?

Dokończenie nastąpi.

*) P. Amedeusz Achard zamieszcza w *Debatach* opis wystawy londyńskiej, który w rubryce niniejszej podajemy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 lipca. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego za granicę wypadł bardzo mały z powodu niestałéj pogody. Handel też zbożowy jest nieznaczny, a to nietylko ze względu na zboże zwiezione, ale oraz i na przyszłe dostawy. Pszenica płacona po cenach zeszłotargowych; żyto nieco wyżéj; inne rodzaje zbóż wcale nie były do sprzedania przedstawione. Na targu krakowskim dzisiaj ruch zbożowy daleko słabszy w pszenicy, gdyż z zagranicy nadeszły znów nieprzychylne dla spekulacyi zbożowéj doniesienia; żyto zaś tak na miejscową potrzebę jak i na wywóz nieoclony (transito) poszukiwane i lepiéj płacone. Na transito płacono żyto po 22½, 23 de 23⅓ złp. za 162 funtów; w miejscu galicyjskie złr. 6·60, 6·80; polskie zaś w lepszych gatunkach 6·75, 7, do 7·10 za 162 funt. Pszenica na wywóz wcale nie kupowana; czerwona galicyjska na miejscową potrzebę nieco kupowana po 9·75, 10 do 10·50 złr. za 172 funt. Jęczmień bardziéj nieco poszukiwany, szczególniéj krupiarski; płacony o 20 do 30 centów wyżéj na korcu, w ogóle zaś 5, 5·25, 5·50 złr. za korzec. Ruch ogólny zbożowy jest słaby, na chwilowe tylko wymagania i potrzeby kupowano, lecz spekulacya nie zapuszcza się. Rzepak poszukiwany wielce, lecz z powodu nietrwałej pogody, ceny nieustalone. Tylko właściciele mogący zaręczyć za dostawę na termin żądanych ilości otrzymują po 13 do 13·50 złr. za korzec.

Kraków 1 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·85
Żyto		3·56
Jęczmień	„	2·70
Owies	„	1·50
Kukurydza	„	4·20
Ziemniaki	„	1·45
Siano	(za centnar)	0·80
Słoma	„	0·75

Wrocław 28 czerwca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posłed.*
Pszenica biała	85-88	82	74 80
„ żółta	84-87	82	73 79
Żyto	59-60	58	53-56
Jęczmień	40-42	39	36-38
Owies	26-28	25	23-24
Groch	52-56	50	43-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	242	234	216

Gdańsk 28 czerwca. Powietrze po większéj części chłodne prawie codzienne deszcze. Wiatr zmienny, często zachodni.

W Anglii targi zbożowe w tym tygodniu były mniéj ożywione, ceny jednakże bez zmiany się utrzymały. Dowozy pszenicy zagranicznéj były liczne, krajowéj małe, pokup ograniczony i cen wyższych jak w zeszłym tygodniu osiągnąć nie było można. Podług wykazów statystycznych importowano do Wielkiéj Brytanii od 1 września r. z. do 1 czerwca r. b. 4.919,000 kwarterów pszenicy i 1.731,000 kwarterów mąki.

Od kilku dni w Anglii deszcze są rzadsze i pogoda się ustala, zdaje się nawet że zboża dotąd jeszcze nie wiele od słoty ucierpiały, lecz żniwa będą późniejsze a w sianie znaczny poniesiono uszczerbek.

We Francyi dobry pokup i ceny na większéj części placów się wzmacniają, w ostatnich dniach tego tygodnia notowano jednakże mniéj chęci do pokupu.

Zdaje się że nie ustanne ulewy, nader chłodne noce we Francyi dość znaczne szkody w zasiewach zrządziły. W niektórych okolicach najpiękniejsze zboża wyłożone, rdza zaczyna się pokazywać i dojrzewanie zboża opóźnione a jeśli nie nastąpią upały, to żniwo przed 15 lipca rozpoczętem nie będzie.

Na naszym placu było w tym tygodniu mało ochoty do tranzakcyi. Zmniejszony ruch w Anglii i wysokość cen naszych w stosunku do cen angielskich wstrzymały naszych exporterów. W poniedziałek ceny pszenicy podniosły się wprawdzie o 10 15 guld. na łaszcie, lecz w następnych dniach o tyleż spadły i dziś jesteśmy znów o kilka guld. niżéj jak w zeszłą sobotę. Poknp na żyto był nie jednostajny i ceny wzmacniały się lub słabły stósownie do większego lub mniejszego żądania. Na odstawę bliską na lipiec sierpień zakontraktowano kilkaset łasztów żyta po 350 guld. po 125 funt.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1,173 ł., z tych 804 ł. z Polski, żyta 627 ł., grochu 101 ł., jęczmienia 10 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		korz. pol.		kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 125	do 127	od 522	do 530	235	239	42	5	42	25
„	128/9	„ 129/30	„ 540	„ 560	242	244	43	20	45	8
„	130	„ 131/2	„ 545	„ 565	245	240	44	2	45	21
„	132	„ 133	„ 570	„ 580	249	250	46	1	46	26
„	134	„ 135	„ 592½	„ 615	252	254	47	28	49	25
Żyto „	—	„ 125	„ 340	„ 360	—	235	29	16	31	8
Jęczm. „	—	„ —	„ 240	„ 258	203	209	20	26	22	13
Groch b. „	—	„ —	„ 340	„ 360	—	—	29	16	31	8

Toruń przebyło od 21—28 czerwca:

Pszenicy 1454⅓ łaszt., żyta 472⅔ ł., grochu 3⅙ ł., jęczmienia 1½ ł., belek dębowych 510,480 sztuk, belek sosnowych i okrąglaków 71,947 sztuk, klepek 190 ł. bali dębowych 992, obręczy 3 ł., kuchów leiany ch 37 cet., płótna 11 cet., pasów 12 cet., przędzy 5 c.

Na drzewo pokup był mały i ceny pozostały bez zmiany.

Kursa wamian: Londyn 6,21¼. — Amsterdam 143¼.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 29 czerwca. Przedłożony przez ministeryum projekt ustawy tyczącej się budżetu, został na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęty 215 głosami przeciwko 81, a projekt komisyi odrzucony.

Palermo 29 czerwca. Przybył tu dzisiaj Garibaldi i książe Humbert i będą przytomni cwiczeniom narodowego Towarzystwa strzeleckiego. Garibaldi upomina w przemowach o zgodę. (Ks. Humbert, następca tronu, jest, jak wiadomo, prezesem, Garibaldi wiceprezesem wszystkich towarzystw strzeleckich, które wszędzie organizują. P. R. Cz.)

Trebinia (w Hercegowinie) 28 czerwca. (Depesza turecka) W dniu 26 t. m. zaszła znaczna potyczka między korpusem Derwisza paszy a Czarnogórcami pod Kida di Rudine, która wypadła na niekorzyść Czarnogórców, stracili oni bowiem Iwana Wasiliewa wojewodę z Baniani. Derwisz pasza znajduje się między Grachowem a Baniani. (Dziwne to niby zwycięztwo tureckie, które odniosłszy Derwisz pasza, co tchu się cofnął; tryumf to podobny do tego jakiego Derwisz pasza doznał pod Ostrogiem, a Abdi pasza przed Spużem, a które to zwycięstwo w języku zwykłym nazywa się klęską. Z doniesienia tego widzimy, iż Derwisz pasza spotkał Czarnogórców nie doszedłszy nawet do ich granicy i po starciu się z niemi, cofnął się aż ku Baniani. P. R. Cz.)

Myśl załatwienia sprawy węgierskiéj wywołana oświadczeniem p. Ministra Stanu w d. 26 czerwca, a bardziéj jeszcze artykułami dzienników rządowych, przeważa ponad wszystkiemi, lubo nie masz dotąd stanowczo wskazanej drogi do urzeczywistnienia téj myśli, a zatem nie można przewidywać, czy się zamiar powiedzie. W obec téj sprawy nie dość żywo podniesiono spór między obu Izbami Rady państwa z powodu ustawy drukowej, którego bezpośrednim skutkiem jest pogróżka nowa p. Lassera, iż z ustawy drukowej nic nie będzie. Nad tą ustawą dopiero od roku obie Izby pracują! przyszła Rada państwa zacznie zapewne na nowo.

Jenerał Lüders złożył wszelką władzę i przestał być zastępcą Namiestnika i głównodowodzącym, a w bieżącym tygodniu W. Ks. Konstanty ma objąć tak namiestnictwo jak i naczelne dowództwo tejże armii. Czy jednak wraz z objęciem władzy przez niego, zniesiony będzie stan wojenny tak obostrzony jak i zwykły, usunięty system samowolności rządowej, arbitralności policyi i wojska, przy którym żadne reformy nie mogą być wykonane szczerze i utrzymane trwale? oto jedno z głównych pytań oddawna przez nas stawianych. Czy wraz z zaprowadzeniem reform w Kongresówce i ogłoszeniem zmiany systemu, zaprowadzone także będą w Prowincyach Zabranych reformy odpowiednie tam prawom i potrzebom narodowości polskiej?—oto drugie główne pytanie, które przypomnieć także winniśmy, bo bez tego wszelka zmiana będzie albo pozorną, albo chwilową i tymczasową, chociażby nawet rzeczywiście nastąpiła, jak to już nadowodziliśmy. — Mianowanie W. Ks. Konstantego naczelnym wodzem armii Iej jest ważnem, albowiem oddaje w jego ręce, którym już obszerną władzę powierzono, dowództwo nad całem prawie czynnem wojskiem; gdyż do armii Iszej należą korpusy 1szy, 2gi i 3ci, a teraz podobno i 5ty, to jest korpusy które są postawione na stopę wojenną; gdy przeciwnie inne korpusy do niej nie należące, jako to 4ty i 6ty są prawie tylko w kadrach, podobnie jak nie należące do niej gwardye i korpus grenadyerski. Nie wspominamy tu już o armii kaukazkiej, korpusach orenburgskim i sybirskim, gdyż te stanowią oddzielne zupełnie całości. Wszystkie wojska należące do tej armii Iszej znajdują się w Kongresówce, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

Policya rosyjska niezmieniła jeszcze w Warszawie swego postępowania i samowolnie pod różnemi pozorami aresztuje; w przeszłym tygodniu, jeszcze przed strzałem do jen. Lüdersa, aresztowała wiele osób. Jedyny powód tych aresztowań i różnych śledztw, jest ten sam ciągle, jest nim chęć atrzymania się przy władzy na zyskownych posadach, pragnienie uwiecznienia stanu wojennego i systemu arbitralności policyjnej, która dla policyi i wielu jenerałów jest tak dogodna i korzystna. Dlatego chciałaby policya rosyjska wynaleść wszędzie spisek, zaimprowizować sprzysiężenie. Jak dawniej tak i teraz chce prowokować i oburzać, nikogo jednak do nierozsądnych a zgubnych kroków nie popchnie, oburzyła zaś, oburzył w ogóle system policyjny wszystkich nietylko mieszkańców, lecz urzędników i wojskowych. Usposobienie to dla dotychczasowego systemu rządowego objawia się za każdym krokiem tak w Polsce jak i w Rosyi. — Posiedzenie Ogólnego Zebrania Rady Stanu zagaił w d. 28 czerwca, wice-prezes tejże Rady margr. Wielopolski, a przemowę jego wyżej podajemy.

Że między Rosyą a Francyą są dobre stósunki, że nawet w pewnych sprawach, jak np. w wschodniéj, jest zgodne postępowanie obu mocarstw — nie ulegało od kilku lat żadnéj wątpliwości. Te stósunki i postępowanie nieraz już nasuwały myśl, że istnieje przymierze między temi dwoma mocarstwami i myśl tę nieraz już wypowiadano; wspominaliśmy nawet sami, iż zdaje się istnieć jakieś przymierze między Rosyą a Francyą względem sprawy wschodniéj. Teraz wiadomość o przymierzu zaczepno odpornem między temi dwoma państwami obiega dzienniki; twierdzą lub domniemywają się, że warunkami tego przymierza jest ogłoszenie pewnych reform w Polsce i uznanie Królestwa włoskiego, a z drugiéj strony zaręczenie sobie wspólnego i zgodnego postępowania w sprawie wschodniéj.

Urzędowa pruska *Stern Ztg* pisze rozstawionemi głoskami: „Wiele dzienników zamieszcza w listach z Berlina ponawiane doniesienia o mniemanych sporach w Ministeryum z powodu budżetu wojskowego. W obec tego jesteśmy umocowani do oświadczenia, że tak w tym jak i w każdym innym względzie zupełna panuje zgoda w rządzie państwa". Słowa te odnoszą się do wieści o ustąpieniu z gabinetu jenerała Roon, z powodu niezgodności jego z ministrem Heydt o budżet wojskowy.

Pisaliśmy już o zbliżeniu się na nowo stosunków przyjacielskich między Danią i Szwecyą. Dziś donoszą, jakoby w związku z tem, że król Karol XV spodziewany jest w połowie lipca w odwiedziny u króla Duńskiego Fryderyka na zamku Frederiksborg.

Wiadomość o przybyciu **Garibaldego** do Palermo wraz z następcą tronu włoskiego, w celu zreorganizowania tam towarzystw strzeleckich i ćwiczenia przez to ludności włoskiéj w robieniu bronią, zbija doniesienia niektórych dzienników austryackich, a między niemi *Giornale di Verona*, iż Garibaldi ruszył wraz z swymi towarzyszami na jakąś wyprawę, a jak domniemywano się, do Albanii. Znów więc fakt zaprzeczył po raz setny domniemanym wyprawom, które istnieją tylko w wyobraźni dziennika werońskiego, jak to dawniéj rzekł *Constitutionnel.* — W Izbie poselskiéj sejmu włoskiego stoczył znów gabinet Rattazzego zwycięską walkę z opozycyą. Na posiedzeniu téj Izby w dniu 27 czerwca, komisya budżetowa zaprojektowała, ażeby ścieśnić do czterech miesięcy okres tymczasowego używania budżetu przez ministrów, zanim go Izba zatwierdzi, rząd zaś przedstawiał, ażeby ten okres przedłużony został do 6 miesięcy; daléj komisya proponowała, ażeby żądane przez rząd wypuszczenie 100 milionów franków w bonach skarbowych ograniczyć do 75 milionów. Minister skarbu Sella i prezes ministrów Rattazzi przedstawiali, iż tu mocą samych okoliczności postawioną jest kwestya zaufania sejmu do ministrów i wzywali Izbę, aby się otwarcie w tym względzie oświadczyła, to jest postawili kwestyę ministeryalną; wyjaśniali zarazem, że jak tylko Izba budżet na rok bieżący rozstrzygnie i zawotuje, natychmiast gabinet przedłoży budżet na rok 1863. Sprawozdawca komisyi proponował, aby projekt komisyi rozważać poprzednio pod względem administracyjnym, odkładając stronę jego polityczną na później. Izba jednak propozycyę jego odrzuciła, a następnie odrzuciła projekt komisyi ogromą większością bo 215 przeciwko 81 głosami, a przyjęła propozycyę ministeryalną, dając przez to wotum zaufania ministrom, jak to donosi powyższa depesza.

Serbia mimo toczących się układów, **przygotowuje się śpiesznie a energicznie do wojny** całemi siłami z Turcyą. Do obozu pod Białogród nadchodzą ciągle oddziały zbrojnych, a listy z Belgradu z 26 czerwca donoszą, iż w obozie tym było już 30,000 dobrze uzbrojonéj i zorganizowanéj milicyi serbskiéj. Blisko granic w ważniejszych punktach założono obozy i do nich gromadzi się wezwana pod broń milicya, a skoncentrowane oddziały ćwiczą się w obrotach wojennych. Przypomnieć tu winniśmy, iż milicya ta czyli obrona krajowa pierwszego powołania, złożona z ludzi wytrwałych na trudy, obytych z bronią i z jéj użyciem, w niczem nie ustępuje wojsku regularnemu w narodach tak wojennych jak serbski, jeśli tylko jest zorganizowaną, co właśnie w Serbii poczęści nastąpiło lub teraz się staje. Turcy także przygotowują się do walki. Ludność turecka mieszkająca w pięciu miastach w których są załogi tureckie w twierdzach, cofnęła się do tych twierdz. List z Białogrodu z 26 zamieszczony w *Oestr. Ztg* z 30go t. m. donosi, iż do twierdzy belgradzkiéj przybyło przebranych czterech cudzoziemskich oficerów artyleryi i 15 artylerzystów na instruktorów dla Turków. Tymczasem toczą się, jak wspomnieliśmy, układy między komisarzem Porty a rządem serbskim, przy których są także obecnymi jeneralni konsulowie francuski, angielski, rosyjski, austryacki, pruski i włoski, to jest konsulowie mocarstw gwarantujących prawa Serbii. Na pierwszem posiedzeniu w dniu 24 czer. gdy rząd serbski stawił jako konieczny i nieodwołalny warunek, ustąpienie załóg tureckich ze wszystkich twierdz serbskich, konsulowie francuski, rosyjski, pruski i włoski oświadczyli się bezwarunkowo za tem żądaniem serbskiem, angielski dodawał niektóre warunki, austryacki zaś miał się oświadczyć bezwarunkowo za Portą, jak to twierdzi korespondent do *Oest. Ztg.*

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 1 lipca. W dzisiejszém ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana (250,000 złr.) padła na seryę 1779 Ner 74; druga wygrana (40,000 złr.) Ser. 860 Ner 77; trzecia wygrana (20,000 złr.) Ser. 3850 Ner 19. Wygrały po 4000 złr. Ser. 1133 Ner 25 i 67. Inne serye wyciągnięto: 1286, 3028, 2352, 59, 831, 3430, 799, 161, 3530, 2890, 3456, 474, 3307, 3948.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 Lipca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	79¼	78¼
Srebro nowe	złr.	124½	123½
Półimperyały rosyjskie	„	10 45	10 30
Napoleondory 20-fr.	„	10 20	10 6
Dukaty holenderskie ważne	„	5 97	5 90
„ austryackie	„	6 5	5 97
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 75	82 75
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79⅔—	78⅔—
Obligacye indemn. z kuponami	„	71 50	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 75	80 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	228	226
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99¾

Wiedeń 1 Lipca, (telegraf.)	zł.	c.
5% Metaliki	70	35
5% Pożyczka narodowa	82	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	813	—
„ banku kredytowego	219	10
Srebro.	124	75
Londyn 10 funt. szterl.	127	40
Dukat pojedynczy	6	8

Wiedeń 30 Czerwca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 10	66 —
5% Pożyczka narodowa	82 40	82 20
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	70 20
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 50	87 —
5% „ „ węgierskie	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie	71 30	70 80
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 10	85 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 40	92 20
„ „ „ z r. 1839 całe	127 —	126 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 —	92 50
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	134 25	134 —
„ tryestskie na 4½ %	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 25	93 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 —	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 75	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	824 —	822
„ zakładu kredytowego	218 80	218 60
„ żeglugi parowej na Dunaju	435 —	434
„ kolei północnéj Ces Ferd.	2028	2026
„ „ rządowéj	255 —	254
„ „ zachodniej Ces Elżb.	157 50	157 25
„ „ Pardubickiej	127 —	126 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	285 —	284 50
„ „ Galicyjskiej	225 25	225 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	106 60	106 50
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 80	106 60
Genua 100 lirów piem.	6½		
Hamburg 100 marków	3	94 75	94 50
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	127 10	126 90
Paryż 100 franków	3½	50 10	50 —

Waluty.		
Cesarskie korony	17 55	17 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 7	6 5
„ „ obrączkowe	6 7	6 5
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 12	10 8
Suwereny	—	—
Fryderyki	11 65	11 60
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 80	12 75
Imperyały rosyjskie	10 42	10 38
Srebro	125 2	124 75
„ kupony	125 25	124 75
Talary związkowe	1 88½	1 87½
Pruskie bilety kasowe.	1 88½	1 87½

Lwów 28 Czerwca			
Dukat holenderski		6 6	5 99
„ austryacki.		6 6	6 1
Półimperyał rosyjski		10 52	10 38
Rubel rosyjski		2 —	1 97
Talar pruski		1 91	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.		79 63	78 68
„ „ „ „ w mon. kon.		83 63	82 88
Oblig. indemn. bez kupon.	„	71 20	70 45
Pożyczka narodowa bez kupon.		82 85	82 —

Warszawa 30 Czerwca.			
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 33	—
kupon		—	1 —
Listy zastawne III okresu	rubli	15 9⅔	15 7⅔
kupon		—	— 1¼
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		—	70 25

Wrocław 30 Czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	79½	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 28 Czerwca		
Renta 3%.	68	40

Londyn 28 Czerwca	
Konsole.	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 30 Czerwca do 1 Lipca 1862.

HOTEL SASKI. Jan hr. Zamoyski z fam., Mikołaj Madaliński ob. z Warszawy. Franciszek hr. Mycielski włas. dóbr, Jan Brzeżański, Wiktor Dydyński ob. z Księstwa Poznańskiego. Aleksander Janowicz akademik ze Lwowa. Wincenty Richter adwokat z Wiednia. Franciszek Starzycki z fam., Julian Kalinka Dr med., Stanisław Rudzki, Jan Piekarski, Leonard Mieroszewski z żoną, Adamska ob. z Królestwa. Leon Adler kupiec z Węgier. Chyliński Edward obywatel z żoną z Podola.

Wyjechali: Julia hr. Krasicka do Lwowa. Ksiądz Prądzyński, Tarłowski Aleksander, Kirstowa Ludwika ob., Józef Tabęcki ob. Konstanty Lipowski. Władysław Szalaj obyw., do Galicyi. K. Schelenberger wł. dóbr do Wiednia. Józef Majzel, Jan Kmita do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Czerna Julia właśc. dóbr z Żuliniec. Rozborska Cecylia wł. dóbr z Galicyi. Weiss Adolf bankier z Berlina. Friedleinowa Ernestyna wł. dóbr z Prus. Jabłońska Karolina wł. dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Golańska H., Todrusham J., Pągowski Józef ob do Szczawnicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Drobniewicz wł. dóbr z Gruszowa. Ludwika Kirst ob., Kajetan Suwczyński właśc. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Stefan Lasocki wł. dóbr do Królestwa. Teofila Rokicka wł. dóbr do Karlsbadu. Czermiański Teofil urzędnik do Wrocławia, Florentyna Stanowska wł. dóbr do Drezna.

HOTEL POLLERA. Józef Dayczykowski wł. dóbr, Antoni Masłowski ob. z Galicyi. Dr. A. Sanowski profesor, Edward Schwab inżyn., L. Nowakowski art. dram. z żoną, Piotr bar. Romaszkan wł. dóbr ze Lwowa. Jan hr. Mieroszewski obyw. z Wiednia Hr. Mirbach ck. por. z Myślenic. Kazimierz Wandalowski ob., Jan Schneider c. ros. radca z Podola. Leonard Madeyski c. ros. radca z Rosyi. Teofila Pawłowska żona prezesa tryb. z Kielc. Anna Zawadzka ob. z Królestwa. Joanna Heimann żona fabr. z Białéj.

Wyjechali: Edward Metke insp., Ferdynand Zimir kupiec do Wiednia. Justyn hr. Łoś wł. dóbr, Ludwik Hassmann Dr med. do Galicyi. Teofila Pawłowska do Krynicy. Joanna Heimann do Białéj.

Inseraty.

Nie mając żadnych wspólnych obowiązków z p. mecenasem A. Cybulskim, którego udziału w toczącym się układzie między braćmi granicą przedzielonymi nie pojmuję i nawet nie przypuszczam, nie widzę bynajmniéj potrzeby na jego niewłaściwy list z dnia 14 b. m. w „*Czasie*" umieszczony odpowiadać. Wszelako winienem ostatecznie oświadczyć, iż Deklaracya moja z dnia 4go Grudnia 1861 r., mająca jedynie na celu sprowadzenie łącznéj w rodzinie ugody, już przez wszystkich jéj członków, oprócz p. Stanisława Ostrowskiego podpisanéj, żadnego skutku nie odebrała. Deklaracya ta przeto pozostaje dotąd w całéj swojéj mocy.

Dnia 24 Czerwca 1862 r.

(903) **Krystyn hr. Ostrowski.**

Poszukuje się od 1go Sierpnia rb.

SKLEPU

w Rynku lub w jednéj z główniejszych ulic niedaleko Rynku do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu."*

(876-2-3)

We Czwartek podczas procesyi Maryackiej po południu, zginął **zegarek** cylinder srebrny, z grubem szkłem o 4 kamieniach z taśmą czarną krótką i ordynarnym kluczykiem, w kościele N. P. Maryi, na Rynku, lub w ulicy Floryańskiéj. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do administracyi „Czasu" gdzie otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (789-3)

Ogólny

Zakład Zaopatrzenia

w WIEDNIU

na nowe wkładki z dniem 1 Czerwca rb. na nowo otwarty został,

które to wkładki podług nowych najw. sankcyonowanych statutów, jak również dopłaty do dawniejszych wkładek mogą być uiszczane w Kasie administracyi w Wiedniu, lub w komandytach krajów koronnych.

Tekst nowych statutów w języku polskim, niemieckim, węgierskim lub czeskim, jest do nabycia za cenę 10 centów w. a.; krótkie zaś objaśnienie, jak również przedstawienie korzyści dla właścicieli wkładek dawniejszych wypaść mogących, udzielają się w Administracyi jak i komandytach bezpłatnie.

Wiedeń dnia 2 Czerwca 1862.

Administracya ogólnego Zakładu Zaopatrzenia. (868-2-3)

Dom rolniczo-komisowy

Józefa Marsa i Spółki

w NOWYM SĄCZU

Dom ten otwartym został z dniem 1 Czerwca br. którego wspólnicy biorą sobie za zadanie:

a) udzielanie zaliczek na oddane w komis produkta do sprzedaży, znajdujące się bądź w składach domu rolniczo-komisowego, bądź w składach przez zarząd tego domu za bezpieczne uznanych;

b) przyjmować komisa na sprzedaż i kupno wszelkich produktów rolniczych i przemysłowych, tak krajowych jak zagranicznych;

c) sprowadzać w skutek zamówienia produkta i inne artykuły rolnictwa lub przemysłu dotyczące;

d) w zakresie rolniczym i przemysłowym pośredniczyć między stronami i zleceń dopełniać;

e) obejmować ajencye zakładów zabezpieczenia od ognia i innych szkód elementarnych, zgoła przedsiębranie tego wszystkiego, coby przy umiarkowanéj korzyści dla wspólników, odpowiedziało zamierzonemu celowi.

Wzywamy zatem i zapraszamy jak najuprzejmiéj wszystkich obywateli tak ziemskich jak miejskich, wszystkie zakłady fabryczne i rękodzielnicze, aby swe interesa za pośrednictwem domu naszego załatwiali, aby próby i wzory swych produktów, cenniki, rysunki itp. okazy nadsyłali, obstalunki i zamówienia robili, o wiadomości potrzebne odnosili się, słowem zgłaszali się z wszelkiemi życzeniami do domu naszego, a który dokładać będzie wszelkich starań, aby położonemu zaufaniu odpowiedział, z należytym pośpiechem i akuratnością. (879-2-3)

Ogłoszenie.

(860-1-3)

Jest do sprzedania Wieś **Glinik średni** w obwodzie Tarnowskim położona, licząca koło 300 morgów gruntu i łąk, a 500 lasu. Bliższą wiadomość można powziąść pod L. 91 ulica Grodzka.

Jest do sprzedania **Realność** przy Krakowie, pod L. 96 i 97 na przedm. Piasek. Bliższą wiadomość można powziąść pod L. 91 ulica Grodzka,

W państwie Zassów,

w obwodzie Tarnowskim, są od ś. Jana 1863

dwa Folwarki,

to jest **Zassów**, obejmujący 621 morgów, i folwark **Przerytybor** obejmujący 240 morgów z Propinacyą lub bez tejże do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu między 5tym a 15tym Lipca 1862, albo w *Administracyi „Czasu"* w Krakowie. (859-1-3)

C.k. uprzyw. i pierwsza Amerykańska wyłącznie uprz.

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu,— „Stadt Tuchlauben" Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

MASA

do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

PASTA ANATERYNOWA do zębów.—Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE p. aptekarz **Aleksandrowicz** i Apteka „pod **białym Orłem**," p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekorze.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zaminkowski apt.
„ Czerniowcach p. Różański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Hermagor J. A. Mor.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
w Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter
„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Rtedel aptek. — i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp.. pp. bracia Czuzawy i p. Beill apt.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. (93-10-24)
„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

wodociągi

z rurami żelaznemi kutemi i urządzeniem do zamknięcia wody.

Ogrzewanie parą i oświetlanie gazem,

podług najnowszego systemu, oparte na praktycznych doświadczeniach dla

budynków publicznych, prywatnych, czynszowych i fabrycznych,

Karol A. Specker

w Wiedniu, „Stadt, Hoher Markt, Galvagnihof."

Bióro inżynierskie i Ajencya maszyn

dla przędzalń bawełny, maszyn tkackich i gospodarczych, walców dla hut żelaznych itp., — pośredniczenie w uzyskaniu przywilejów na wynalazki w c. k. Państwie austr. i za granicą.

Cenniki, kosztorysy i wszelkie bliższe szczegóły na żądanie bezpłatnie. (722-2-6)

Dla osób używających

Wód Mineralnych,

są już i codzień się robią

PIERNIKI,

znane z dokładnego wyrobu i zalecane od osób godnych wiary z doświadczenia tychże. Paczka po **24 centy**, w fabryce **KASPRA MOLĘCKIEGO**, przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 424 w Krakowie. (894-2-3)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września r. b. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuzkie i na żądanie niemieckie — jakoteż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Wiślnéj Nr. 179** w KRAKOWIE, w domu Wgo Waligórskiego.

(644-6-14) ***Józef Dumaire,***
Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

UWIADOMIENIE KĄPIELNE.

W Łazienkach górnych,

pod L. 114/63 przy **ulicy Biskupiéj** za Młynami górnymi w Krakowie,

brać można w abonamencie po cenie tańszéj Kąpiele nietylko zwyczajne, ale też: *Siarczane, Mydlane, Potażowe, Żelazne, Sodowe, Solne, Słodowe, Natryskowe, Siedzenne* itp., które ściśle według tego wygotowane będą, jak zaordynowane zostaną przez doktorów co do mocy, temperatury, środków leczących itp. — Bliższą wiadomość powziąść można w Kancelaryi wspomnionych Łazienek. (762-5-6)

Polecenie Hotelów.

(Hotels Empfehlungen).

Niżéj podpisani (trzech braci) mają zaszczyt zawiadomić szanowną podróżującą Publiczność, żeśmy od **dnia I Maja rb.** Hotele nasze powększyli i upiększyli dla wygody naszych szanownych i łaskawych Gości, przy cenach tak dla pojedynczych Gości, jakoteż dla całéj familii nader umiarkowanych. (827-3)

Wrocław w Maju 1862 r.

A. D. Heinemann
Gospodarz Hotelu pod „Złotą Gęsią."

Drezno w Maju 1862.

Wilhelm Heinemann,

Szczecin w Maju 1862 r.

Gospodarz Hotelu „Trzech Koron" (Drei Kronen).

Dom Zleceń

„Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki"

w KRÓLEWCU w PRUSACH,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż celem ułatwienia krajowi stosunków tak rolniczych, przemysłowych, jakoteż i handlowych z zagranicą, urządziliśmy od **26 Maja r. b. w Londynie**

Filię naszego domu,

którego adres:

„Chotomski, 8 Great College Street, Camden Town, London."

NB. W danym tu porządku prosimy adresować dla łatwiejszego zoryentowania się listonoszów w Londynie **N. W.** (854-2-3)

Pewny zarobek poboczny (889-2-3)

dla Mężczyzn, dla Dam, dla młodych i starszych.

Nasz Pryncypał, profesor Charlier zatrudnia się od kilku lat w swych wolnych godzinach, pewną gałęzią przemysłu, która się nietylko opłaca, lecz jest oraz przyjemną rozrywką i prowadzona na większą stopę, może nawet dobry byt ustalić.

Jesteśmy w możności wskazać dokładny sposób pobocznego zatrudnienia, które się da prowadzić prawie jak zabawka, przy każdem innem zajęciu, tak w mieście jak i na wsi wygodnie i z wszelką łatwością i może udzielić roczny przychód 5 do 600 złr. — za nadesłaniem kwoty 3 złr. w. a. za koszta korespondencyi i inseratów.

Bióro wydawnictwa Charliera („Charlier'sche Verlagsbureau,") Bockenheim bei Frankfurt am Main.

J. K. HAAS,

IRRYGATOR ŁĄK I DRENARZ

W Krakowie, przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 273,

ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że z powodu licznych zamówień dotąd już otrzymanych, nie będzie mógł na czas po żniwach i na przyszłą jesień przyjąć tylko mało nowych robót.

Jest to zatem we własnym interesie pp. Właścicieli dóbr, chcących mi poruczyć roboty mego fachu, by się w jak najkrótszym czasie ze mną porozumieli, gdyż będę przymuszony w wykonaniu robót zachować porządek podług daty tychże zamówienia i już wkrótce zamknę plan moich czynności na rok bieżący.

Oprócz *budowli łąkowych i drenowań*, przyjmuję *urządzenie cegielń, fabryk wyrobu rur do drenowania, pieców do wypalania wapna, cementu, gipsu* i t. p. mogę, w skutek moich *praktycznych wiadomości* fachowych zaręczyć *najlepsze rezultaty*.

Wszelkie *maszyny, narzędzia* i t. p. należące do tego fachu, sprowadzam sam z *najsłynniejszych fabryk po cenach najtańszych.*

Przytem pozwalam sobie powtórnie zwrócić uwagę na wydaną przezemnie broszurę 7-arkuszową w polskim języku pod tytułem:

„Praktyczny Gospodarz Łąkowy,"

będącą do nabycia tak u mnie jak i w każdéj znaczniejszéj księgarni za cenę 1 złr. w. a. — Broszura ta zawiera oprócz *wszystkich reguł względem obchodzenia się z łąkami*, także *wszelkie metody wyrabiania siana*, i już bardzo wielu Właścicieli dóbr urządziło swój *zbiór siana* podług moich wskazówek z jak największą korzyścią. — Kraków w Czerwcu 1862 r. (804-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0 'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	328" 40	+16 2	55	połud.-zach. słaby	pochmurno			
	10	28 04	11 1	87	zachod. słaby	pogoda		+ 8'2	+16'9
1	6	27 49	8 8	88	połud. zach. sł.	pogoda z chmur.			

Piwowar i Gorzelnik

poszukuje posady i obiecuje jak najkorzystniejszy wydatek.— Bliższą wiadomość udziela p. *Wald*, mechanik na Piasku Nr. 100 w Krakowie. (861-1-3)

Proszek holenderski.

Wiadoma rzecz, że nabiał jest jednem z najgłówniejszych źródeł dochodu w gospodarstwie folwarcznem; a źródłem żywotnem nabiału jest mleko. Dowodem tego Holandya, która zamożność swą zawdzięcza po większéj części dobremu nabiałowi. To też wzorowi gospodarze Holandyi, dokładają wszelkiego starania, aby krowy zawsze dawały mleko dobre i obfite.

Niniejszy więc proszek od kilku lat w całéj Holandyi rozpowszechniony, będzie zapewne każdemu gospodarstwu folwarcznemu pożądanym, bo posiada moc nadania krowom mleka dobrego i obfitego — gdy się stało rzadkiem, sinem albo krwawem, lub też gdy go krowy dają mało. Proszek ten wywiera skutek swój dobroczynny nietylko na krowach, ale w ogóle na bydle, które chudnieje i żreć nie chce — bądźto z przyczyny żołądka zepsutego, bądź z przyczyny płuc dotkniętych lub jakiejkolwiek innej choroby wewnętrznéj.

Zwierzęciu daje się jedną lub dwie garście tego proszku rano, sypiąc go na wierzch żeru pierwszego. Bardzo dobrze jest dawać taki pokarm krowom na kilka dni po ocieleniu jakoteż przez czas trwania zarazy, aby bydło od choroby ochronić, w którym to wypadku proszek holenderski bardzo skutecznym się okazuje.

Główny skład prawdziwego *proszku holenderskiego* znajduje się w *aptece pod Słoniem we Lwowie*, przy ulicy Żółkiewskiéj. — Pakiet kosztuje *50 kr. w. a.* (584-6-8)

(Nadesłane).

Jak wiadomo dostąpił lekarz zębów p. J. G. Popp tego wysokiego zaszczytu, że mu dozwolonem zostało wystawić swą Wodę Anaterynową do ust, wraz z innemi przemysłowemi w gmachach ck. burgu, Jego ck. Mość raczył najłaskawiej oświadczyć że względem niezmiernego rozszerzenia i wziętości tej wody posiada wiadomość.

Jest to bez zaprzeczenia pocieszającym znakiem jeżeli po długo-letniem staraniu i po znacznych ofiarach czasu i kapitału, przedsięwzięcie to w tak odznaczający sposób się udało. (512-6)

Anaterynowa Woda do ust jest znaną jako najniezawodniejszy środek zaradczy i lekarski przeciw wszelkim słabościom zębów i ust nietylko w Austryi, lecz zdołała uzyskać dla siebie rzeczywiście słynność na całej kuli ziemskiej. W Ameryce gdzie dopiero od roku została wyłącznym przywilejem zaszczyconą i przeciw naśladowaniu, zastrzeżoną uzyskały wyszczególniające się własności tego wybornego środka uniwersalnego tak prędko ogólne wzięcie, że pomimo niepokojów wojennych wywóz tego artykułu nawet i do południowych Stanów Zjednoczonych coraz bardziej wzrasta.

Także i na wielkiej wystawie Świata w Londynie znajdzie Woda Anaterynowa do ust, swoje miejsce, i nie wątpimy nawet na chwilę, że tam wielką walkę przemysłową stoczy zwycięzko i z chlubą.

Ogólnie ulubiony i wypróbowany

Styryjski

SOK ZIOŁOWY

jest zawsze świeży do nabycia:

u p. **K. Herrmanna** i „ „ **J. Jahna** } w KRAKOWIE.
„ „ **K. Schubutha** We LWOWIE.

Cena jednéj flaszki 87 centów w. a.

J. C. Engelhofera

Słynna Esencya

z aromatycznych ziół alpejskich

w flakonikach z instrukcyą użycia po 1 złr. w. a. (Przy przesyłkach pocztowych 10 cent. za opakowanie).

(392-2-12)

Dra Krombholza

Likier żołądkowy

(Krombholziana),

bardzo polecenia godny na polowaniu i wycieczkach w góry.

Flaszka po 52 centów.

STOMATIKON von Dr. Brunn

Nowo wynaleziona Woda do ust.

Flaszka 87 centów.

Do codziennego czyszczenia zębów bardzo zalecająca się i wypróbowana.

KAROL HERRMANN

W KRAKOWIE

odebrawszy znaczny transport

Kapeluszy słomkowych

florenckich: (562-5)

Canrobert męzkie sztuka . . 4 złr. —
Anglais dla chłopców . . . 2 „ 50
Bertha i Stuart dla panienek 3½ do 4 „ —
Parisienne dla dam . . . . 10 do 20 złr.

poleca szanownéj Publiczności.

Poszukuje się od **1 Października r. b.**

Leśniczego

teoretycznie i praktycznie wykształconego. — Kompetenci z bardzo dobremi rekomendacyami zgłosić się mogą do Administracyi „Czasu." (488-5-6)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*